

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

KINO TEATR **CZARY** **Dziś wielki dramat**
polskiej produkcji z niezrównanym
tragikiem ekranu i sceny **JARACZEM** w r. gł.
pt. **JEGO WIELKA MIŁOŚĆ**

Nad program Tygodnik Aktualności P. A. T. Nad program
Popoł. o g. 3. Kombatanci
Początek codziennie o g. 6 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

7 zabitych, 200 rannych pod Powsinem

w wyniku wstrząsającego zderzenia dwóch pociągów

4 wagony stanęły w płomieniach

Wczoraj w godzinach wieczornych, na torze kolejki podjazdowej Warszawa — Konstancin między przystankami Powsin i Klarysew, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą 7 śmiertelnych ofiar w ludziach i około 200 rannych.

Około godz. 9-ej wieczorem od strony Klarysewa zjechał przeładowany pociąg zapelniony wycieczkowiczami niedzielnymi, składający się z 5-ciu wagonów i popychany dodatkowo z tyłu przez wagon motorowy. Biegący z opóźnieniem pociąg powinien minąć się na przystanku Powsin z drugim pociągiem osobowym zjeżdżającym od strony Warszawy i złożonym z 3-ch wagonów osobowych.

Niesamowite niedbalstwo

Dyżurny ruchu na stacji kolejki dojazdowej w Warszawie, Kaczyński, powiadomiony w porę o opóźnieniu pociągu zdążył tego z Konstancina nie zawiadomił z tyłu pełniącemu funkcję dyżurnego ruchu w Klarysewie kasjera kolejowego Olszewskiego, aby ten zatrzymał pociąg konstanciński w Klarysewie. Kasjer Olszewski ze swej strony nie upewniwszy się czy linia Warszawy jest wolna, mimo opóźnienia, nadał pociągowi z Konstancina wolną drogę do Powsina.

Wskutek tak widocznego niedbalstwa i tak tragicznego zbiegu okoliczności, około godziny 9-ej m. 15, biegnące naprzeciwko siebie po jednej i tej samej linii oba pociągi osobowe uległy straszliwemu zderzeniu. Maszyniści obu pociągów, widząc zbliżającą się śmierć, puścili w ruch wszystkie hamulce, mimo to jednak, pchający pociąg z Konstancina z tyłu dodatkowy maszynista, nie orientując się w całym tragizmie sytuacji, pchał pociąg pełnym gazem ku straszliwej zgliszczyźnie, a pasażerów w objęcia śmierci lub straszliwego kalectwa.

Katastrofa w katastrofie

Spod gruzów wzajemnie miażdżących się wagonów obu pociągów, rozległy się niesamowite jęki rannych i konających. W pewnej chwili wskutek zderzenia obu wagonów motorowych, nastąpił wybuch ropy, który jeszcze bardziej spotęgował i tak już trudną do odtworzenia grozę sytuacji.

Rannym i konającym pośpieszyła ziszcie bohaterską pomocą

okoliczna ludność. Zaalarmowa-

no natychmiast wszystkich okolicznych lekarzy, zorganizowano akcję natychmiastowego przewożenia rannych zatrzymywanych na szosie samochodami

przez Rotterdam, Kopenhage, Gdynię do Warszawy. Przylocie gen. brytyjskiego do Warszawy spodziewać się należy około godz. 17.00.

PARYŻ. Zapowiedź wizyty warszawskiej gen. Ironside wy-

Sir Ironside w Warszawie

Paryż zadowolony z wizyty angielskiego generała w Polsce

LONDYN. Główny inspektor brytyjskich wojsk zamorskich gen. sir Edmund Ironside wystartuje z Londynu z lotniska Croydon w poniedziałek o godz. 9.15 rano, udając się samolotem

przez Rotterdam, Kopenhage, Gdynię do Warszawy. Przylocie gen. brytyjskiego do Warszawy spodziewać się należy około godz. 17.00.

PARYŻ. Zapowiedź wizyty warszawskiej gen. Ironside wy-

wołała w Paryżu ogromne zainteresowanie i zadowolenie. Koła polityczne Paryża traktują tę wizytę, jako objaw konkretnej i głęboko sięgającej współpracy wojskowej między Polską a W. Brytanią i Francją.

Japończycy grożą Anglii

represjami jeśli się nie zgodzi na ustępstwa w Chinach

TOKIO. Ze strony władz japońskich ujawnia się w dalszym ciągu tendencja, aby w obecnych rokowaniach japońsko-brytyjskich w Tokio wykorzystać incydent w Tientsinie dla wywarcia presji celem uzyskania ustępstw ze strony Wielkiej Brytanii w Chinach Północnych.

Tendencją tą tutejsze koła dyplomatyczne tłumaczą też wszystkie manifestacje i wiece antybrytyjskie, organizowane w samej Ja-

ponii i miastach chińskich okupowanych przez wojska japońskie, jak również wszelkie enuncjacje czynników półoficjalnych na temat stanowiska Japonii w rokowaniach tokijskich.

Wszelkie enuncjacje tego rodzaju grożą, że, o ile Wielka Brytania nie zgodzi się na rozszerzenie rozmów tokijskich na całość kształt polityki brytyjskiej w Chinach Północnych i obstawie będzie przy ograniczeniu rozmów

do samej kwestii tientsińskiej, wówczas ze strony japońskiej podjęte będą represje i rokowania nie dadzą żadnych rezultatów.

Dowódca wojsk japońskich w Tientsinie oświadczył dziś, że jeśli Anglia nie udzieli obietnicy zmiany swego stanowiska antyjapońskiego, pociągnąć to może za sobą ujemne konsekwencje dla interesów brytyjskich w Chinach Północnych.

Zwrot w rokowaniach w Moskwie

W bieżącym tygodniu zawarcie układu angielsko-francusko-sowieckiego

PARYŻ. Informacje, tutejszych kół dyplomatycznych donoszą o pomyślnym zwrocie rokowań prowadzonych w Mo-

skwie. W kołach tych przypuszcza się, że układ angielsko-francusko-sowiecki zawarty będzie w ciągu nadchodzącego tygod-

nia, a może nawet już w poniedziałek wieczorem.

Wyjazd oficerów francuskich i angielskich do Moskwy zdaje się również być zadecydowany.

Święto rzemiosła w Częstochowie

rozpoczęło się wobec 30.000 uczestników

W Częstochowie rozpoczął się w niedzielę drugi ogólnopolski kongres rzemiosła chrześcijańskiego, który zgromadził ponad 30.000 uczestników.

O godz. 10 rano przez miasto

przedefilował wspaniały parokilo metrowy pochód, który skierował się przed szczyt Jasnej Góry.

Ze wspaniałe udekorowanego szczytu powitalne przemówienie wygłosił przeor jasnogórski ojciec

Motylewski, w gorących słowach witając przybyłych.

Po nabożeństwie prezydium zjazdu złożyło w kaplicy Cudownego Obrazu wotum w formie artystycznie wykonanego ryngrafu.

Otwarcia kongresu dokonał prezes Związku Stowarzyszeń Rzemieślniczych Chrześcijańskich R. P. A. Snopczyński, który zaznaczył, że do Częstochowy przybyli przedstawiciele 76 różnych rodzajów rzemiosła, złączeni wspólnym hasłem kongresu: „Rzemiosło w obronie kraju”.

Z kolei zabrał głos minister przemysłu i handlu Roman. Słowa ministra wielokrotnie były hucnie oklaskiwane przez zebrane rzesze.

O godz. 18-ej rozpoczęły się obrady branż.

Zwłoki ś.p. gen. Orlicz-Dreszera

spoczęły we wspaniałym mauzoleum

W dn. 16 b. m. jako w 3-cią rocznicę tragicznej śmierci ś. p. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, odbyło się w Gdyni na cmentarzu oksyńskim przeniesienie trumny z prochami Generała z mogiły polowej do wspaniałego mauzoleum z piaskowca, wybudowanego w r. 1936 przez Komitet Uczczenia Pamięci ś. p. gen. Orlicz-Dreszera.

Poświęcenia mauzoleum dokonał ks. mjr. Stryk, po czym wice minister Kozłuchowski, po krótkim przemówieniu, przekazał klucze od krypty mauzoleum komisarzowi rządu mgr. Sołowiowi pod opiekę miasta.

Po 10-minutowej ciszy, liczne organizacje przy dźwiękach marsza Pierwszej Brygady złożyły kilkadziesiąt wieńców.

prywatnymi, wezwano straż pożarną z Warszawy, warszawskie Pogotowie Ratunkowe, Polski Czerwony Krzyż i pogotowia prywatne.

Z morza buchających płomieni i spod ruin strzaskanych wagonów, z narażeniem własnego życia, ludność okoliczna wyciągała ofiary w stanie bądź to bezprzytomnym, bądź też nierokującym żadnych nadziei utrzymania ich przy życiu. Wszyscy lżej ranni, którzy tylko czuli w sobie dostateczną siłę, aby się móc utrzymać na nogach, w nieopisanym panice uciekali na pola, albo straciwszy całkowicie orientację, pieszo poczęli uciekać w kierunku odległej Warszawy.

Na miejscu katastrofy

Na miejsce wstrząsającej katastrofy przybyli w rekordowym czasie Pogotowie Ratunkowe, 3 karetki PCK, 2 karetki pogotowia prywatnego, trzeci oddział straży pożarnej pod dowództwem porucznika Pawłowski, oddział Centrum Wyszkolenia Strażackiego, oraz samochód Warszawskiego Pułku Lotniczego. Wkrótce też przybyli przedstawiciele władz prokuratorów i policyjnych w osobach: Podinspektora Fuchsa, komendanta powiatowego, nadkomisarza Porębskiego i naczelnika wojewódzkiego Urzędu Śledczego nadkomisarza Motoczyńskiego.

Wszyscy przybyli z Warszawy, nie wyłączając przedstawicieli władz śledczych, pośpieszyli z pomocą rannym i konającym, rozpoczynając jednocześnie natychmiastowe dochodzenie, celem wykrycia przyczyn i sprawców katastrofy.

Pożar płonących pociągów ugasiła przybyła straż, w międzyczasie jednak zdążyły spłonąć doszczętnie 3 wagony osobowe i 1 wagon motorowy.

Liczba rannych nie została do tyczasz ściśle określona, bo-

Dalszy ciąg na str. 4-tej.

Chamberlain złoży deklarację w sprawie pożyczki dla Polski

LONDYN. „Sunday Times” donosi, że z początkiem przyszłego tygodnia należy oczekiwać deklaracji Chamberlaina w Izbie Gmin w sprawie układu pożyczkowego z Polską.

NA UPALY pijcie wyborowe PIWA Franciszka BRAULIŃSKIEGO i znakomite napoje chłodzące

Straszny pożar fabryki w Grecji

ATENY. W niedzielę wybuchł pożar w fabryce tytoniu w Cavala w Macedonii, który strawił doszczętnie wszystkie budynki fabryczne. Straty wynoszą około 70 milionów drachm.

Polna płoną w Algierze

W Algierze w niedzielę w pobliżu Constantine na rozległych polach zbożowych wybuchł groźny pożar, wyrządzając ogromne szkody.

Płomienie ogarnęły znaczną przestrzeń i dopiero po długiej wyjątkowej akcji udało się ugaszczyć.

20 osób uległo zezadzeniu.

Frontem do Morza!

Co meldował Forster kanclerzowi

GDANSK. Po powrocie gauleitera Forstera z Niemiec odbyła się w Gdańsku odprawa sztabu partyjnego, na której składali sprawozdanie z podróży gauleitera Forstera, szefa propagandy N. S. D. A. P. w Gdańsku Hess oraz redaktor Zarske.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, przedmiotem narad w Niemczech oraz pobytu w Berchtesgaden był memoriał, w którym szczegółowo przedstawiono nastroje panujące w Gdańsku,

położenie Gdańska, postawę oddziałów SS i S. A. przybyłych z Niemiec, sprawy gospodarcze i finansowe, transportowe i aprowizacyjne.

Specjalne relacje składał szef propagandy, dając wyjaśnienia na szereg zarzutów stawianych kierownictwu partii w Gdańsku. Zdaniem kół partyjnych wszystkie zarzuty zostały wyjaśnione.

Otrzymał dyrektywy mające wykluczyć na przyszłość wszystkie niedociągnięcia.

NOWE REWIZJE W SOPOTACH

Policja gdańska przeprowadziła rewizje w mieszkaniach Polaków w Sopotach u robotnika portowego Czaji i ogrodnika Tastenisa.

Jakkolwiek rewizje te nie dały żadnych rezultatów, obydwaj zostali przewiezieni do Gdańska.

W piątek przeprowadzono rewizję w lokalu filii Gminy Polskiej w Sopotach oraz mieszkaniu kierownika filii p. Sochy. Również i ta rewizja nie dała żadnych rezultatów.

Ciężkie bombowce francuskie nad Anglią

Praktyczna współpraca lotnictwa Anglii i Francji

LONDYN. Prasa angielska po daje na tytułowych stronach wiadomość o bliskiej rewizji francuskich eskadr bombowych w Anglii.

Lot rozpocznie się z jednego z lotnisk, położonych blisko kanału La Manche i obejmować będzie trasę Southampton — Londyn, dalej wybrzeże północno-wschodnie, zataczając wielki łuk w kierunku na Manchester, Liverpool, po tym po przelocie nad Walią i Devonshire samoloty powrócą do Francji.

Rewizyta bombowców francuskich, następująca w tygodniu podobnej wizyty bombowców

brytyjskich nad Francją, ma być dalszym krokiem w dziedzinie praktycznej współpracy między siłami lotniczymi Wielkiej Brytanii i Francji.

Lot ten odbędzie się prawdopodobnie w nocy, gdyż ma on być dokonany w formie pozorowanego nalotu samolotów na Anglię. W czasie przelotu bombowców francuskich reflektory angielskiej obrony przeciwlotniczej będą usiłowały znaleźć wśród ciemności samoloty.

„Daily Mail” donosi, że na lotniskach wojskowych w środkowej Anglii 1000 lotników znajduje się w pogotowiu, aby w

każdej chwili móc wystartować do drugiego zapowiedzianego lotu do Francji.

Tym razem celem raidu bombowców angielskich ma być wybrzeże południowo-zachodnie Francji, a długość trasy wynoszącej będzie 3.250 km.

Krażownik angielski „Cornwall” powstrzymał Japończyków od poważnych wystąpień przeciwangielskich

LONDYN. Stosunki angielsko-japońskie na Dalekim Wschodzie są nadal naprężone.

„Daily Telegraph” donosi, że jedynie dzięki zdecydowanej interwencji angielskiego krażownika „Cornwall” nie doszło w Tsing-

Zgon wybitnego Polaka w Ameryce

NOWY JORK. W Perth Amboy w stanie New Jersey zmarł w 68 roku życia dr. Adam Kasperek, syn byłego redaktora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr. Kasperek od wielu lat przebywał w Stanach Zjed., zajmując poważne stanowisko w prasie polskiej w St. Zjedn.

Posuwają się zółwim krokiem rozmowy angielsko-japońskie o sytuacji na Dalekim Wschodzie

LONDYN. Prasa angielska w szeregu doniesień i artykułów o mawia rozmowy angielsko-japońskie, toczące się w Tokio.

„Daily Telegraph”, donosząc o przebiegu pierwszych rozmów ambasadora brytyjskiego z japońskim ministrem spraw zagranicznych, wyraża przekonanie, że mimo trudności, na jakie rozmowy te początkowo natrafiały, wynik ich ostateczny będzie pomyślny i przyczyni się do całkowitego wyjaśnienia sytuacji na Dalekim Wschodzie.

TOKIO. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, z którego wynika, że zapowiedziana na poniedziałek konferencja min. spraw zagran. brytyjskiej została odroczone do środy.

Zwłoka ta została spowodowana tym, że ambasador Craigie nie otrzymał do tej pory nowych instrukcji z Londynu.

Znów wybuch na parowcu angielskim 5 marynarzy zginęło

LONDYN. Na parowcu pasażerskim „Nerkunda” stojącym w porcie Colombo, a należącym do jednej z linii australijskich nastąpił z niewyjaśnionych nara-

zie przyczyn wybuch, który zko-

lei spowodował pożar. Pięciu członków załogi poniosło śmierć, natomiast żaden ze 150 pasażerów nie poniósł szwanku.

Trzej dyplomaci sowieccy ciężko ranni w katastrofie samochodowej pod Paryżem

PARYŻ. W niedzielę wydarzyła się w Deaumont niedaleko Paryża katastrofa samochodowa, w której ranni zostali trzej członkowie ambasady sowieckiej w Paryżu. Kierowany przez jednego z nich

samochód wpadł na skrajnie szosy na słup telegraficzny, ulegając

pełnemu rozbiciu. Wszystkich trzech dyptomatów przewieziono w stanie groźnym do szpitala w St. Denis.

Samochód runął do Sekwany Siedem osób utonęło w nurtach rzeki

PARYŻ. W pobliżu miejscowości Villiers — sur — le Roule samochód, w którym jechała cała rodzina złożona z 7 osób runął wskutek nieuwagi kierowcy do płynącej obok szosy Sekwany.

Aczkolwiek świadkowie katastrofy podjęli natychmiast próby ratowania wszystkich pasażerowie samochodu znaleźli śmierć w rzece, która w tym miejscu posiada głębokość 7 metrów.

Mnożą się katastrofy kolejowe w Niemczech

Dwóch mężczyzn i dwie kobiety — zabite

BERLIN. W niedzielę wieczór w pobliżu Karlsruhe pociąg osobowy najechał na przejeździe kolejowym na samochód, który został doszczętnie zdruzgotany.

Wszyscy pasażerowie samocho-

du, dwóch mężczyzn i dwie kobiety, ponieśli śmierć.

Winę katastrofy ponosi strażnik kolejowy, który nie opuścił zawczasu bariery.

Pięć wyroków śmierci w Baku na członków głośnej szajki bandyckiej

MOSKWA. W Baku, przed kolegium karnym sądu najwyższego Azerbajdżanu, odbyła się pięćciodniowa rozprawa sądowa przeciw głośnej w Zakaukazie szajce bandyckiej niejakiego Oganiesowa, oskarżonej o napady, włamania zabójstwa sowieckich dygnitarzy partyjnych i państwowych oraz o spekulację i skupywanie walut obcych.

Jest rzeczą charakterystyczną że do tej szajki która bezkarnie grasowała na przestrzeni szere-

gu lat, należało również kilku urzędników bankowych, którzy ułatwiali Oganiesowi eksportację banków i kas państwowych.

Ostatnim wyczynem tej szajki było włamanie się w marcu br. do kasy rejonowej Ordżonikidzewska, skąd bandytom udało się zrabować pół miln. rubli.

Sąd wydał wyrok skazujący 5-ciu oskarżonych na karę śmierci, 3-ch na karę więzienia do lat 10-ciu, pozostałych pięciu na karę więzienia od 4 do 10 lat.

Za śmierć kolegi -- żołnierza

Austriak zastrzelił z karabinu maszynowego kilkunastu oficerów i żołnierzy

MOR. OSTRAWA. W Holeszowie, na Morawach, w dn. 6, 7, 8 lipca odbywały się ćwiczenia wojskowe artylerii przeciwlotniczej.

Podczas tych ćwiczeń przy obsłudze dział przeciwlotniczego było dwóch Niemców, jeden pochodzący z Sudetów, drugi z Austrii.

Kiedy Niemiec sudecki nastawiał działo do celu, zbliżył się do niego oficer niemiecki i w ostrych słowach znieważał go, z powodu rzekomego braku doświadczenia przy obsłudze dział.

Obrażony Niemiec sudecki odpowiedział oficerowi, że w tym fachu jest lepiej doświadczony aniżeli on, a to z tego powodu, że służąc w b. armii czeskiej został specjalnie wyróżniony i uzyskał pierwszą nagrodę w strzelaniu z dział przeciwlotniczych. W odpowiedzi rozścieczony oficer niemiecki wyciągnął pistolet i zastrzelił na miejscu Niemca sudeckiego.

Widząc całą tę scenę Niemiec z Austrii podszedł do karabinu maszynowego, stojącego o kilka nacię metrów na stanowisku i otworzył morderczy ogień do niemieckich oficerów i żołnierzy, zabijając lub raniąc kilkunastu z pośród nich.

Sprawca na miejscu popełnił samobójstwo. Trupy pochowano w nocy.

Samoloty sowieckie bombardują stacje kolejowe w Mandżurii

MUKDEN. 33 sowieckie samoloty bombowe dokonały w niedzielę ataku na stację kolejową Fula-kin na linii Charbin — Mandżuri, zrzucając według doniesień mandżurskich 4 bomby.

Jeden z budynków stacyjnych został zniszczony, 7 osób odniosło rany.

MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH MANDŻUKOO INTERWENIUJE HSINKING. Agencja Domei do nosi, że minister spraw zagranic-

cznych Mandżukoo złożył rządowi sowieckiemu i mongolskiemu energiczny protest z powodu bombardowania miejscowości Furlakia i pogwałcenia granicy w okolicy Nomohan.

Protest stwierdza, że w razie gdyby incydenty się powtarzały, rząd Mandżukoo byłby zmuszony uciec się do represji, usprawiedliwionej ze względu na prawo obrony koniecznej.

W Chinach wciąż grzmiały armaty i płynie obficie krew

WALKI POD MURAMI W TSJAN-MYN

SZANGHAJ. Na froncie katońskim walki trwają pod murami m. Tsjanmyn. Oddziały chińskie kilkakrotnie wdzierają się na ulice miasta, lecz nie zdołały tam się utrzymać.

Na wschód od Kantonu oddziały chińskie nacierają na m. Tszeng. Japoński pułk, dowodzony przez Fuszidę, poprowadził kontr-natarcie, ale został odparty ze stratą przeszło 400 ludzi.

Linie komunikacyjne Japończyków między Tszengiem a Szulinem zostały przerwane.

LOTNICTWO CHIŃSKIE W AKCJI SZANGHAJ. Lotnictwo chińskie na froncie katońskim przejawia energiczną działalność, bombardując pozycje japońskie, składy i ośrodki koncentracji.

Miasto Tszuhua, w którym Japończycy rozmieścili składy amunicyjne, zostało przez nieustające bombardowanie powietrzne obrócone w perzynę.

JAPOŃSKI DESANT NA WYSPIE PINTAN

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński, w prow. Fukien Japończycy ponownie wysadzili desant na wyspie Pintan, skąd byli oni wyparci kilka dni temu.

Chińskie oddziały miejscowej samoobrony przeszły dwie doby stawiały energiczny opór.

Z życia Ciechocinek - Cieplica

14 lipca rb. — w dniu Święta Narodowego Francji Orkiestra Filharmonii Warszawskiej swój oodzieni poobiedni koncert w Ciechocińskim Parku zdrojowym poświęciła całkowicie muzyce francuskiej. Wykonano pod batutą J. Ozimińskiego utwory Gounoda, Saint-Saens'a, Bizeta, Massenet'a i innych.

W przerwie koncertowej jeden z kuracjuszy wygłosił krótkie przemówienie na temat Święta Narodowego Francji i wniósł okrzyk na cześć sprzymierzonej Republiki zwyciężonej armii francuskiej, na cześć Pana Prezydenta R. P. Polskiej, bohaterkiej armii Polski i Wodza Naczelnego Marszałka Rydza-Smigłego.

Wśród niemiłkających okłasków i okrzyków orkiestra odegrała Marsyliankę i Hymn Narodowy Polski.

Tysiące zgromadzonych kuracjuszy stojąc w głębokim wzruszeniu wysłuchało tej pięknej manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej.

15 pod protektorem Inspektora Armii Generala Dywizji Władysława Bortnowskiego Akroklub Pomorski u-

rzędził w Ciechocinku szereg imprez na cele lotnictwa. O godz. 15-cj z lotniska za łazienkami pierwszej klasy rozpoczęły się loty pasażerskie, wieczorem zabawy taneczne w „Europie” i w sali hotelu Millera, gdzie przygrywa znakomity zespół Golda i Petersburskiego. W programie dnia następnego — loty szybowcowe propagandowe, kwesta uliczna i wielka zabawa na basenie.

Wieczorem o godz. 20-cj trzeci koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Dyrekcja — Józef Ozimiński, jako solista wystąpił Tadeusz Kowalski — wiolonczela. W programie Mozart, Popper, Zelenki i Czajkowski.

Ciechociński Teatr Zdrojowy gości u siebie Teatr Malickiej z Warszawy. Odegramy będzie wesoła komedia w trzech aktach C. M. Siera „Julia kupuje sobie dziecko”.

Pogoda — wymarzona. Zjazd korespondentów olbrzymi. Basen — kąpielisko, ów „Adriatyk Ciechociński w obłęczeniu.

Wyjazd ambasadora Turcji z Warszawy do Tokio

Wczoraj podziem bukarcezeńskim odjechał z Warszawy dotychczasowy ambasador turecki Ferid Tek z małżonką i córką, przeniesiony na stanowisko ambasadora tureckiego w Tokio.

F. Ferid Tek urzędował w Warszawie od 5 lipca 1932 r. i był świeckim dziekanem korpusu dyplomatycznego (faktycznym jest zawsze nuncjusz papieski), małżonka jego zaś dziekanem korpusu dyplomatycznego. Godności te obejmują obecnie ambasador niemiecki von Moltke z małżonką urzędujący w Warszawie od listopada 1934 r. w randze ambasadora (poprzednio był posem).

F. Ferid Tekowi nadał p. Prezydent R. P. wysokie odznaczenia w postaci wielkiej wstęgi Orderu Orła Białego, którego insygnia były wręczone p. ambasadorowi przez min. Becka. Małżonka ambasadora pani Müfide Tek, ceniona literatka i bojowniczka o prawa kobiet tureckich, otrzymała następujące upominki: od pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej piękny talerz, obrus i serwetki w stylu ludowym, od p. Prezydentowej Mościckiej również piękny obrus i serwetki z motywami ludowymi, a od p. Marszałkowej Beckowej lalki w strojach śląskich.

Nowym ambasadorem tureckim w Warszawie będzie dotychczasowy poseł w Brukseli p. Diemal Hüsnü Tezaj. Do czasu jego przybycia ambasador warszawski będzie kierował radcą ambasady Basri Rizan, jako charge d'affaires a. i.

F. Ferid Tek był jednym z najbliższych współpracowników zmarłego prezydenta Kemala Atatürka. Poprzednio był kolejno ministrem spraw wewnętrznych, robót publicznych i skarbu, przedstawicielem tureckiego rządu narodowego w Paryżu, a po uznaniu rządu Bemala przez siedem lat ambasadorem w Londynie, po czym drugie siedem lat ambasadorem w Warszawie.



S. p. St. Zalewski

W Warszawie zmarł s. p. Stanisław Zalewski, dziennikarz i publicysta, współpracownik „Kuriera Warszawskiego”.

S. p. Stanisław Zalewski był synem znakomitego komediopisarza Kazimierza Zalewskiego.

Po ukończeniu wydziału prawa i ekonomii s. p. Stanisław Zalewski poświęcił się dyplomacji, uczestnicząc w pracach biura delegacji polskiej w Wersalu, a następnie w Rydze. Przez szereg lat był zastępcą genewskiego komisarza R. P. w Gdańsku za komisarstwa ministra Strassburgera. Na tej placówce doskonale poznał zagadnienia gdańskie, które oświetlił w książce p. t. „Abecadło gdańskie”. W roku 1928 posłował do Sejmu z ramienia Związku Ludowo-Narodowego.

Publikacje s. p. Zalewskiego wyróżniały się erudycją i jasnością rozumowania. Brał żywy udział w pracach Związku Dziennikarzy Rz. P. bądź w charakterze sekretarza generalnego, bądź członka zarządu i delegata na zjazdy FIJ. (Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej), która na ostatnim zjeździe wybrała s. p. Zalewskiego swym wiceprezesa.

Z szeregu dziennikarstwa polskiego była wartościowa jednostka.

ZADAMY POWSZECHNYCH ŚWIADCZEN NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

Bóle

Artyretyczne reumatyczne podagryczne. Najwięcej dokucają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach. Powstają bolesne obrzęki, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszcza kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artyretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiastem, kamcią nerkową oraz złą przemianą materii — Orygin. UREMOSAN GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

To już niemądry upór!

Niemcy jeszcze mają nadzieję, że... rozbiją front pokoju

Obserwujemy teraz ciekawe zjawisko. Prasa niemiecka, oczywiście na skutek instrukcji z góry, podzieliła przeciwników na różne kategorie.

JAKO WRÓG NR. 1 FIGURUJE ANGLIA

Wszystkie uderzenia kieruje się w stronę Londynu. Ta sama Anglia, która jeszcze kilka miesięcy temu była wcieleniem wszystkich cnót, o której przyjaźni zabiegał Hitler, jest teraz wcieleniem wszystkich grzechów. Nie ma takiej obelgi, na którą by Anglii nie zasługiwali.

Nie wystarczy jednak Niemcom szkalowanie Anglii. Trzeba ją również straszyć. A więc grozi się Anglii zaprzyjaźnionym, a przez Anglię uciskanym Izraelem, Irlandią, nie mówiąc już o własnych siłach zjednoczonej osi Rzym — Berlin i jej bardzo wątpliwych sojuszników.

ODERWANIA OD ANGLII JEJ SPRZYMIERZENCÓW

Ci sami Niemcy, którzy niecierpliwie kpili z wszelkich prób przerwania osi Berlin — Rzym, sądzą, że potrafią poczynić jakieś wyrwy w froncie pokojowym.

Bardzo naiwnych środków chwytają się w tym celu propaganda niemiecka. Prasa francuska rejestruje te wszystkie posunięcia, a poszczególni publicyści mają temat do wesołych kpini.

Jak więc zaznaczyliśmy honorowo miejsce na liście wrogów za Anglię.

NA DRUGIM MIEJSCU FIGURUJE POLSKA

Dlatego też poświęcają nam wiele miejsca sąsiedzi z zachodu. Wobec Francji Niemcy zachowują pewną rezerwę.

BERLIN POUÇA PARYŻ

że powinien szukać porozumienia z Rzymem. Cóż mu zaszkodzi, jeśli uwzględni postulaty Rzymu? Są one przecież bardzo skromne. Berlin zwraca uwagę, iż Włosi nie mają pretensji do Francji o jej terytoria europejskie... Chodzi o rzeczy dalsze, które rzekomo nie mają dla Francji znaczenia. Dlaczego Francja nie chce oddać Włochom koleje Addis Abeba — Dżibuti, akcji Kanału Sueskiego i, oczywiście, Tunisu?... W oświetle niu niemieckim są to niemal drobne błędy, o których nie warto mówić. A jak słusznie wskazuje prasa francuska, szczególnie kolonialna, żądania włoskie dotyczą najważniejszych interesów Republiki.

Tunis jest bastionem obronnym Francji na Morzu Śródziemnym.

Dżibuti — to jeden z najlepiej urządzonych kolonialnych portów francuskich, okno na Ocean Spo-

kojny. Budowa jego pochłonęła olbrzymie kapitały. A teraz miałyby go Włochy otrzymać w prezencie tylko dlatego, że po zdobyciu Abisynii ten port, jako najlepiej położony, jest im potrzebny? Dlatego więc, że Włochy zdobyły Abisynię, Francja winna im dać kolej abisyfijską, jakkolwiek Italia nie włożyła ani grosza w to przedsięwzięcie. Wreszcie, aby włoskie okręty otrzymały gratis przejazd przez Kanał Sueski należałoby dać Rzymowi gratis pakiet akcji i kilka miejsc w radzie nadzorczej towarzystwa?

Cóż to jest? Drobizg! Przecież to nie Niemcy mają dać, ale inni.

Berlin podkreśla, że przecież Rzesza nie ma żadnych pretensji, co najwyżej kolonialne. Ale jeśli Francja chce zgody z Rzeszą, musi odsunąć się od Anglii. Przecież to wstyd, by Francja nie mogła zdobyć się na samodzielną politykę zagraniczną. Anglia jest zdra-

dziecko i egoistyczna, wpałała na dłoń Francji w kabałę. A czy Francji potrzebna jest nowa wojna? Czy mało nacierpiała się podczas ostatniej?

Pokój niemiecki uwarunkowany by był zgodą na dotychczasową politykę Rzeszy, na

PRYZNANIE WOLNEJ REKI NA BAŁKANACH I NA WSCHODZIE EUROPY

Bo tylko pod takimi warunkami Niemcy mogą zrezygnować z Alzacji i Lotaryngii.

Czy warto podkreślać, jak obłudną i perfidną jest gra niemiecka? Z jednej strony podrywa się zaufanie do sojusznika, a drugiej usiłuje się po „przyjacielsku” wykończyć delikwenta.

Cała ta robota zda się jednak psu na budę. Ostatnie manifestacje franko-brytyjskie musiały Niemcy o tym przekonać. Mają swoją „os” — niech na niej siedzą, póki trzymają.

Brednie p. Kohnerta z Bydgoszczy

Występ nieudanego „polskiego Henleina” obudził wesołość zagranicą

Niedawno ukazał się w szwedzkim dzienniku „Nya Dagligt Allehanda” wywiad z Hansem Kohnertem pod znaczącym tytułem: „Polski Henlein, którego Polacy trzymają krótko”.

Kto to jest Kohnert?

Dr. Hans Kohnert, młody adwokat w Bydgoszczy, nie jest zbyt znany w Polsce i na świecie, wśród swoich jednak ma pewne znaczenie, jako prezes stronnictwa „Deutsche Vereiningung” w Polsce. Nie odznaczając się jeszcze niczym, uważa się

sam jednak za wodza hitlerowców tutejszych. Aczkolwiek z gimnastyką nie ma nic wspólnego — siania mu się laury henleinowskie.

W Polsce zapewnia, że jest lojalny rozumiejąc to słowo według nowego słownika niemieckiego. Trzeba jednak przyznać, że usiłuje postępować legalnie, nie mając innej drogi.

W wywiadzie ze szwedzkim korespondentem jest umiarkowany. Narzeka tylko. Skarży się że 50 proc dzieci niemieckich

nie ma własnych szkół (?), że władze polskie nie pozwalają na noszenie mundurów hitlerowskich (tego tylko brakowało), a najwięcej jednak go gniewa polska polityka agrarna, niedopuszczająca do rozrostu wielkich majątków niemieckich.

Przyznaje, że obecnie w Zachodniej Polsce jest tylko 300000 Niemców, ale twierdzi, że było ich o wiele więcej i Polacy zmusili 800.000 do emigracji.

Ciekawe są żądania hitlerowców w Polsce, sformułowane przez p. Kohnerta; dotyczą one prawa noszenia broni i otrzymania paszportów zagranicznych. Tylko tyle! Własnych pancerników nie żądają...

To też dziennikarz szwedzki po traktował żartobliwie wynurzenia „polskiego Henleina”, które jakoś przeszły bez echa. Może je dymnie na Wilhelmstrasse zanotowano to sobie na korzyść adwokata bydgoskiego.

Z prasy

Smieszna polemika

„Kurier Polski” pisze: Smieszna, ale bardzo ciekawa jest polemika p. Goebbelsa z p. Kinghallem. Kto zacytuje p. Kinghall? Po prostu jakiś Anglik, niejaki p. Kinghall, który wpadł na pomysł wysłania 50.000 listów prywatnych do podanych — trudno przecież powiedzieć obywateli — niemieckich, wyjaśniając im, że wedle jego zdania, hitleryzm prowadzi Niemcy do katastrofy.

Z tym to p. Kinghallem polemizuje na szpaltach Völkischer Beobachtera, a więc urzędowego organu hitlerowskiego, Reichsminister für Volksaufklärung und Propaganda, Gauleiter von Berlin, dr. Goebbels. Z jednym Anglikiem.

Odpowiedź p. Goebbelsa sprowadza się do wymyślenia i do świadczenia, że za Niemców myśli Führer.

Ale ciekawsza jest replika p. Kinghalla. Oświadczył on, ni mniej ni więcej, tylko, że nie miał czasu zapoznać się z wywodami p. Goebbelsa, widzi jednak, że p. Goebbels ma zwyczaj zaglądać do cudzych listów.

W ten sposób powiedział dwie rzeczy; że mało ważne jest to, co pisze p. Goebbels, Reichsminister... i t. d., a powtóre, że w polityce i propagandzie obowiązują... przyzwyczajenia.

P. Kinghall, zresztą, kontynuując swoją korespondencję i nie wiadomo czy znajduje czas, aby odpowiedzieć p. Goebbelsowi.

Z jednej strony niejaki p. Kinghall angielski „szary człowiek” z drugiej p. Goebbels i urzędowy organ regimenu hitlerowskiego.

Smieszna, ale i bardzo ciekawa polemika.

Budowa fortyfikacji w Niemczech

tamuje normalny ruch kolejowy

W niemieckiej komunikacji kolejowej już od dłuższego czasu panuje wielki chaos. Dowód materiałów do miejsc w których buduje się fortyfikacje, jak i przetrzymywanie mnóstwa żołnierzy i robotników z jednego miejsca na drugie, zabiera znaczną ilość wagonów oraz „korkuje” linie kolejowe.

W Niemczech przypuszczają, że w najbliższych tygodniach w dziedzinie tej nastąpi jeszcze pogorszenie. Budowa fortyfikacji na granicy zachodniej nie jest jeszcze zakończona, a poza tym buduje się w gorączkowym tempie fortyfikacje wzdłuż granicy polskiej.

Należy przy tym pamiętać, że fortyfikacje na wschodniej granicy wymagają więcej materiału i rąk roboczych niż na granicy zachodniej. Na granicy polskiej Niemcy nie posiadają wielu naturalnych punktów obronnych, podczas gdy na zachod. granicy

rzeka Ren jest naturalną granicą francusko-niemiecką. Z tego względu na granicy wschodniej należy korzystać z większej ilości wagonów do przewożenia materiałów i robotników.

W roku 1938 gdy budowano zachodnie fortyfikacje, zarekwirowano 50000 wagonów, które oddano do dyspozycji kierownictwa robót, a więc co 12-ty wagon towarowy był wykorzystywany przy budowie fortyfikacji. Obecnie liczba zarekwirowanych wagonów na cele wojskowe jest znacznie większa.

Alarm niemiecki zdumiewa Danię

BERLIN. W prasie niemieckiej ukazała się wiadomość, że rząd angielski zwrócił się do Danii z prośbą o zezwolenie na przelet samolotów angielskich nad terytorium duńskim.

W związku z tą wiadomością prasa niemiecka podniosła alarm, twierdząc że udzielenie takiego zezwolenia przez rząd duński byłoby uznane w Berlinie za naruszenie neutralności Danii i pogwałcenie paktu nieagresyjnego, jaki został niedawno zawarty między Danią a Trzecią Rzeszą.

Alarm ten wywołał zdziwienie Duńczyków, wiadomości bowiem na czym opierają Niemcy swe twierdzenie. Dania uważa interwencję niemiecką za niedo-

puszczalne wtrącanie się do suwerennych praw Danii.

Alarm niemiecki zresztą był bezprzedmiotowy, ponieważ brytyjskie ministerstwo lotnictwa zaprzecza, jakoby miało się zwracać do rządu duńskiego z prośbą o zezwolenie na przelet samolotów angielskich nad Danią.

Sprawą przeletu samolotów angielskich nad Danią wyłonila się w związku z wizytą angielskich eskadr lotniczych w Polsce. Tymczasem opracowano inny projekt, który umożliwi bez pośredni przelet samolotów angielskich do Polski i przelet nad Danią w ogóle nie jest brany w rachubę.

Kalendarz dnia

18
Lipca

WTOREK
Szymona z Lipiny.
Jutro: Wincentego a Paulo.
Słońca wsch. 5.35 zach. 19.48.
Miejsz. wsch. 5.51 zach. 20.15.

KRONIKA HISTORYCZNA

1830. Wielki pożar Krakowa.
1863. Bitwa powstańców pod Janowem.

1936. Wybuch rewolucji w Hiszpanii.

PRZYSŁOWIA

W lipcu kłós się korzy
Ze nieśie dar Boży
Który prosto stoi,
To z pustoty swojej.

= RADIO =

WARSZAWA I

WTOREK, DN. 18. 7. 1939 R.
6.30 „Kiedy ranne” 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.15 „Dzieci mają głos” — „Czego nie lubię” — audycja 8.30 — 11.57 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja 14.45 „Livingstone w krainie lwów” południowa 15.00 — 14.45 Przerwa. — pogadanka dla młodzieży 15.00 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 15.50 Przegląd aktualności 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Miniaturowe fortepiano 16.45 Kronika literacka 17.00 Muzyka do tańca (płyty) 18.00 Koncert Muzycznego Ogólna Wąkacyjnego Liceum Krzemienieckiego 19.00 Audycja dla robotników 19.30 „Przy wieczerzy” 20.40 Audycja informacyjna 21.00 „Oszukany Kadi” — opera 22.00 „Polska między Wschodem a Zachodem” — odczyt 22.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Związku Muzyków Chrześcijan 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Informacje.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (płyty) 13.10 Koncert rozrywkowy 14.00 Pogadanka gospodarska 14.05 Pare informacji 14.15 Muzyka symfoniczna Liszta — płyty 15.00 Koncert solistów 15.30 Muzyka obładowa: 1.000 taktów muzyki 16.30 „Wiązanki” koncert populary (płyty) 17.05 „Życie kulturalne stolicy 17.25 Współczesna muzyka kameralna (płyty) 18.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Jan Strauss: Wiejskie jaskółki — walc 21.15 Wesoly wieczór autorstwa Konstantego Galszczyńskiego 21.30 Symfonia Beethovena (płyty) 22.25 Muzyka operowa (płyty) 23.00 — 23.55 Muzyka do tańca (płyty).

Manewry armii amerykańskiej

NOWY JORK. Między 13 a 27 sierpnia odbędą się w północnej części stanu nowojorskiego wielkie manewry armii amerykańskiej.

Weźmie w nich udział około 50.000 ludzi m.in. przybywa na te manewry całkowicie zmotoryzowana brygada kawalerii. Przybędzie ona z odległego niemal o 1600 km fortu Knox, w stanie Kentucky.

Pożar w dzielnicy lotniska Speke pod Liverpoolem

LONDYN. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w dzielnicy lotniska Speke pod Liverpoolem, niedaleko fabryki narzędzi pomocniczych do budowy samolotów.

Aparat szkolny został niemal całkowicie zniszczony przez ogień, inny zaś poważnie uszkodzony.

Policja z Liverpoolu przybyła niezwłocznie na miejsce wypadku, a strażnicy ogniowe z okolicy przystąpiły do gaszenia ognia, starając się ocalić sąsiednią fabrykę i zabudowania lotniska.

Ruch — Polonia 2:2

POLONIA — RUCH 2:2.

W niedzielę odbył się na boisku Polonii w Warszawie mecz o mistrzostwo ligi między Ruchem a Polonią, który zakończył się wynikiem remisowym: 2:2.

Wstrząsająca katastrofa pod Powsinem

(Początek na str. 1-ej.)

wiem akcję ratowniczą prowadzono oczywiście bez stosowania kontroli. Samo Pogotowie warszawskie opatrzyło jednak około 60 osób, a prowadzący dochodzenie obliczają liczbę rannych na 200 osób.

2 osoby spośród rannych zmarły w drodze do Warszawy, 5 osób natomiast natychmiast po przewiezieniu do szpitali. Ogólna liczba ofiar śmiertelnych zatem 7 osób. Nazwisk ich z powodu spóźnionej pory nocnej nie udało się niestety ustalić.

Szosa wiodąca z Warszawy do Powsina, gdy zdążamy nią na miejsce wstrząsającej katastrofy, przedstawia widok ponury i niecodzienny. Wśród ciemnej nocy jechać trzeba z bardzo zmniejszoną szybkością, bowiem w kierunku Warszawy ciągnie się tragiczny łańcuch samochodów przywieszonych i karet sanitarnych, wiozących rannych i konających. Gdy przybywamy na miejsce wypadku około godz. 10-ej wieczorem, akcja ratunkowa jest jeszcze ciągle w toku, do uszu dolatują straszliwe nawoływania rannych, jęki niewyobrażane żadnymi słowami, a pnący się ciągle w górę snop ognia z pochodni płonących wagonów, nadaje temu obrazowi wyrazu iście niesamowitego. Na odcinku gdzie nastąpiło zderzenie, cała szosa pokryta jest szkłem roztrzaskanych szyb i zabarwiona straszliwymi plamami krwi. Ludność okoliczna, zastąpiona teraz przez fachową pomoc sanitarną

i lekarską, odtwarza nam wstrząsającą przebieg katastrofy i pożaru. Około godz. 1.30 w nocy, bawiąca na miejscu katastrofy komisja śledcza, zdołała ustalić istotne przyczyny katastrofy, a mianowicie lekkomyślność dyżurnego ruchu w Warszawie Karysewskiego, oraz kasjera w Kłarysewskiej, Olszewskiego. Obu też natychmiast aresztowano. Maszynista pociągu jadącego z Warszawy, Jaglicki, oraz maszynista pociągu z Konstancina, Orzeszkowski, jako ciężko ranni, przewiezieni zostali do szpitala w Warszawie. Całkowita akcja ratowania rannych, ukończona została około godz. 1-ej w nocy. Do tej pory udało nam się ustalić następującą listę rannych:

Roman Orzeszkowski (Kłarysew), maszynista.

Antoni Jagnicki, maszynista pociągu z Warszawy.

Józefa Otręba, służąca (Płosa 64).

Stanisława Sobocińska, przy mężu (Pelplińska 10).

Maria Czyżewska, urzędniczka Państw. Zakł. Tele i Radio. (Dwernickiego 11).

Eleonora Adam, żona starszego strażnika mokotowskiego.

Maria Sikora, (uczennica) Rynek Starego Miasta 26.

Czesław Olbrych, robotnik Włochy.

Monika Kostakowska, (Krawcowa) Wspólna 17.

Kazimierz Woźniak, kierownik Chocimska 27.

Gitla Rapaport, żona kamieniarza, Stawki 28.

Zofia Brzeska, żona handlowca, Hoża 19.

Przejeżdżający w tym czasie samochodem inż. pil. kom. Henryk Jonikas (Grochowska 80) i jego żona Maria.

Listy zabitych, niestety, do godz. 2-ej m. 30 w nocy nie zdołaliśmy ustalić. Wszyscy ranni rozmieszczeni zostali w różnych szpitalach warszawskich, stąd oczywiście trudność zdobycia informacji w tak stosunkowo krótkim czasie.

Dalsze szczegóły tej tragicznej katastrofy, podamy w numerze jutrzejszym.

Plotki „za kulis ekranu

MARIA GORCZYŃSKA W „ZIELONYM GAJU” ZAMIAST MARII MODZELEWSKIEJ

Główną rolę w nowej sztuce, jaką wystawi za kilka dni Teatr Narodowy „Zielony gaj” miała grać Maria Modzelewska. W okresie prób jednak Modzelewska zachorowała i musiała przerwać pracę.

Rolę tę (grana swojej czasu przez Marię Przybytko-Potocką i jeszcze dawniej przez Honoratę Leszczyńską), objęła Maria Gorczyńska.

Drugą rolę, która także ma już swą tradycję w historii teatru, grana ongiś przez Mieczysławę Cwiklińską, powierzono utalentowanej artystce sceny i filmu Alinie Zelskiej.

TOLA MANKIEWICZOWNA W „ALI BABIE”

Od kilku dni prowadzone są pertraktacje między Teatrem „Ali Baba”, a znakomitą artystką Tolą Mankiewiczówną o podpisanie umowy na cały sezon.

Wiadomość ta niewątpliwie ucieszy szerokie rzesze sympatyków urocznej artystki, która już od dłuższego czasu nie ukazywała się ani na scenie ani w filmie.

Wytwórnia filmowa w Hollywood, w której pracują znani artyści Annabella i Tyrone Power, zabroniła im dokonania przelotu nad Atlantykiem samolotem „Yankee Clipper”. Na skutek tego zakazu młoda para małżeńska uda się do Europy na pokładzie transatlantyku „Rex”.



Teatr Letni: „Zgorszenie publiczne”

(H. L.) Najświeższą premierą teatru Letniego zbiegła się z 70-leciem jego istnienia.

W prologu Sw. Karpińskiego, wygłoszonym z tej okazji przez Wł. Grabowskiego i w przemówieniu okolicznościowym dyr. T. Trzcńskiego uwytkowano, że ten drewniak, zbudowany właściwie jedynie zastępczo na czas przebudowy teatrów Wielkiego i Rozmaitości, a później grywający jedynie latem, stopniowo się przekształcił w stałe pracujący przybytek lekkiej komedii i farsy.

Taką też właśnie farsę zagrano w dniu jubileuszu. Jest to utwór wiedeńskiego autora Arnolda o humorze dość niewybrednym.

Bohater sztuki Pfeiffer, pragnąc się podnieść towarzysko, by ułatwić swej siostrzeńcy ślub z baronówną, kupuje sobie godność konsula Nigerii. Nieoczekiwanie zjawia się murzyńska tancerka, występująca nago w miej-

scowym teatrze rewiowym z prośbą, by konsul uchylił zakaz jej występów przez policję. Nadomiar złego okazuje się, że to dawna przyjaciółka jego siostrzeńca.

Wytwarza się niesłychany galimatias farsowy, który się z trudem jedynie udaje rozplątać. Dla spotęgowania humoru, naszpikowano farsę aktualnymi kawałami politycznymi.

Tę błahostkę grali wytrawni aktorzy z zapalem godnym lepszej sprawy. Znakomicie spisała się szczególnie Zaklicka w roli tancerki oryginalnym komizmem. Orwid jest zawsze świetny, ilekroć bywa na scenie w opałach. Przemilą baronówną była Stojewska, robiąca stałe postępy. Niczcowska bardzo podobala się aktorom i zewnętrznym.

Pozostałe role były dobrze obsadzone przez Tatarkiewiczą, Dobrzańską, Kawińską i Kwaskowskiego. Reżyseria K. Tatarkiewiczą wzorowa.

Niepowodzenia polityczne i prywatne ministra propagandy Rzeszy

Na ostatnich fotografiach szefa propagandy niemieckiej Józefa Goebbels nie ma już dawnego, pełnego uśmiechu. Cień troski zaszepił czoło „słowowładnego”. Męczy go troska o podtrzymanie swego prestiżu, poważnie zachwianego ostatnimi wystąpieniami w Gdańsku.

Bo jakże to! W Berlinie spodziewano się, że „gromousty” porwie za sobą gdańszczan, że wynikiem jego płomiennych przemówień będzie jeden wielki krzyk z 400.000 gardzieli:

„Zurueck zum Reich! Zurueck zum Reich!”

Analizując wyniki pana-goebbelsowych wystąpień w Gdańsku, Berlin doszedł do przekonania, że propagandowym krzykactwem tego miasta nie weźmie, że kwestię gdańską rozciąć może, albo dyplomacją takim układem stosunków, który odpowiadałby wiekowym

tradycjom tego miasta, — albo miecz.

Minister Goebbels nie jest ani dyplomata, ani żołnierzem. Nic dziwnego, że niepowodzenie na tym, dla dumy niemieckiej najczulszym odcinku gdańskim, musiało odbić się na pozycji ministra Goebbelsa, który należy wprowadzić jeszcze do najbliższej czwórki doradców kanclerza Rzeszy, ale rzadziej niż dawniej i chłodniej znacznie przyjmowany jest w Berchtesgaden.

Więc ostatnio minister dwoi się i troi, by odzyskać dawne znaczenie i wpływy. Nie jest to zadanie łatwe. Zbyt wielu przeciwników ma minister Goebbels w najbliższym otoczeniu kanclerza Rzeszy, by nawet prywatne poślizgnięcia nie miały odbijać się na jego pozycji.

W miesiącach zimowych praca zagraniczna rozpisywała się szeroko o cichym romansie minis-

tra propagandy z Lydią Barową. Romans stał się następnie głośny wskutek zajścia jakie miało miejsce między mężem Barowej a ministrem. O reakcji męża Barowej kroniki milczą, w każdym razie nie był to pojedynek dwóch rywali z bronią w ręku.

Obecnie te same dzienniki donoszą, że w największej tajemnicy przed opinią niemiecką odbyła się przed specjalnym trybunałem sprawa rozwodowa Marty Goebbels z jej mężem. Wyrok zapadł po myśli małżonki ministra. Marta Goebbels uzyskała rozwód, zatrzymując sobie dwoje dzieci zrodzonych z tego małżeństwa.

Ze względów prestiżowych zobowiązano panią Goebbels do ukazywania się kilka razy do roku, u boku swego męża. Wynik procesu rozwodowego wywarł na ministrze propagandy przynębiające wrażenie.

Porady astrologów dla Hitlera nie powstrzymują go jakoś od błędów

Na łamach paryskiego dziennika „Petit Parisien” ukazał się sensacyjny artykuł b. prezydenta senatu gdańskiego Hermana Rauschninga.

Pomiędzy innymi autor podkreśla, iż kanclerz Hitler popełnił i popełnia bezustannie wiele błędów. Przede wszystkim zgubne okazać się może dla Rzeszy lekceważące traktowanie mocarstw zachodnich. Hitler z jakąś dziwną nonszalancją i pogardą odnosi się do nich, nie doceniając ich potęg.

Rauschning uważa, iż przed zamachem na Gdańsk kanclerz proponuje dla odwrócenia uwagi i zapewnienia sobie prze-

wagi jakieś daleko idące ograniczenia w zbrojeniach. Wątpię jednak należy, czy mocarstwa dadzą się zaskoczyć w ten sposób, ponieważ świat od dawna już przekonał się, jaką wartość mają najbardziej uroczyste zapewnienia niemieckie.

Sprawa Niemiec, Hitlera i polityki zaborczej kanclerza nie przestaje zajmować siłą rzeczy uwagi całego świata. Ostatnio prezydent uniwersytetu Columbia w Ameryce ogłosił na łamach jednego z pism szereg ciekawych artykułów, omawiających sytuację Rzeszy i działalność Hitlera. Profesor Butler, tak bowiem nazywa się autor, opiera się w swych twierdzeniach co do rychłego upadku reżimu hitlerowskiego na opiniach słynnych astrologów, którzy twierdzą, że w grudniu b. r. gwiazda Hitlera zgśnie nieuchronnie.

Podobno, twierdzi Butler, kanclerz Hitler przed powzięciem

Podatek kawalerski

Republika Ekwadoru wprowadziła w marcu podatek od kawalerów.

Skutki tego zarządzenia okazały się już po miesiącu. Jak wynika z zestawień statystycznych w kwietniu liczba zawartych małżeństw wzrosła w porównaniu z kwietniem ub. r. o 100 proc. Młodzie Ekwadorczycy wolą jęczeć w małżeńskim jarzmie, niż płacić podatek kawalerski, który wynosi 5 proc. zarobków.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FRER.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

W wielkim pochodzie uprzemysłowienia Polski

rzemiosło nasze i wartość człowieka odgrywają rolę o szczególnym znaczeniu

Mowa p. ministra Romana na otwarciu Kongresu częstochowskiego

Rzemiosło polskie zszesnzone w cechach i organizacjach chrześcijańskich, wiele uwagi poświęca obecnie uroczystościom, jakie widział w ciągu ostatnich dwóch dni stary klasztor Jasnogórski, oraz obradom, jakie toczyły się na odbywającym w dniu 16 i 17 bm. wielkim Ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła.

Według danych oficjalnych organizatorów kongresu, licząc tylko zgłoszonych bezpośrednio uczestników, udział w wielkim zjeździe częstochowskim wzięło ponad 30 tysięcy ludzi, przy czym niewątpliwie prawie drugie tyle uczestniczyło w kongresie bez oficjalnego zgłaszania się u swoich władz zawodowych.

Olbrymnia ta cyfra uczestników, którzy zjechali na Jasną Górę ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, którzy nie korzyli się przecież z żadnych funduszy kongresowych i wszelkie koszty opłacali z własnej kieszeni, jeśli nie delegowali ich oficjalnie cech lub stowarzyszenie, świadczy najbardziej wymownie o głębokim uświadomieniu najszerzych rzesz rzemiosła polskiego, oraz o popularności wysuniętego przez organizatorów kongresu hasła obrony kraju, jako jedynego w chwili obecnej i najistotniejszego.

Uroczystości częstochowskie rozpoczęły się olbrzymim kilkukilometrowym pochodem, jaki przecięgał ulicami miasta, po czym dokonano wspaniałego w swej wymowie aktu zawieszenia w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej artystycznie wykonanego wotum rzemiosła polskiego.

Po tych podniosłych uroczystościach nastąpiło właściwe otwarcie kongresu w którym zabrał głos p. minister Przemysłu i Handlu Roman, jako kierownik właściwego resortu ministerialnego oraz jako Protektor kongresu i wygłosił następujące przemówienie:

Jakże to dzień przeżywamy dziś gdy wielotysięczne rzesze polskich rzemieślników, tej najliczniejszej grupy przemysłowej naszego narodu, przybywają do Częstochowy?

Jakże to dzień przeżywamy dziś gdy te rzesze, gromadzą się u stóp Jasnej Góry?

Nie otrzymaliśmy przecież żadnego nakazu z góry, zmuszającego nas do zebrania się tu dla wysłuchania czyichś polecenia. Nie jesteśmy też zwabieni przez jakies pociągające lub błęskotliwe doktryny i hasła, tak modne dziś na świecie.

Nie przybyliśmy tu jako strokani życiem lub zniechęceni przez niepowodzenia lub nieszczęścia, szukający jedynie ulgi i pociechy w tym świętym miejscu.

Cóż więc sprawiło, iż tu przybyliśmy, iż w oczach wielu z nas widać, że dusza każdego z nas rwie się do wielkich poświęceń, wielkich osiągnięć. Gdy każdy z nas, chciałby czynem swoim wcielić w życie testament największego na przestrzeni naszych dziejów Polaka — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jestem przekonany, że każdy z nas z osobna i wszyscy razem zebrałiśmy się świadomie w stolicy Królowej Korony Polskiej, by Jej ślubować

MOC WYTRWAŃIA, MĘSTWA, WIERNOSCI WOBEC NIEJ SAMEJ I OJCZYZNY.

Szara, cicha, wytrwała praca was wszystkich wykonywana codziennie, wśród trosk i doświadczeń — to również wielki czyn, którego domaga się od nas Ojczyzna.

Rozumie dobrze rzemieślnik polski, że owoc swego trudu winien on wciąż doskonalić, współdziałając ręką w rękę, ramię przy ramieniu z innymi swymi współbraćmi, zwłaszcza ze swymi towarzyszami broni zszesnzonej w cechach — tych organizacjach o wieloletniej i jakże chlubnej tradycji, lub we własnym nowym samorządzie.

Polscy Rzemieślnicy! Wiecie, że Wasze poczynania, Wasz los, Wasza postawa, Wasz rozwój i Wasza praca organizacyjna specjalnie nas obchodzi, w szczególności dlatego, że jako Minister Rzeczypospolitej mam zaszczyt reprezentować tę dziedzinę

pracy państwowej, do której należy rzemiosło.

WASZEJ TO ROLI PRZYPISUJE SZCZEGÓLNE ZNACZENIE W WIELKIM POCHODZIE UPZEMYSŁOWIENIA POLSKI.

Bo uprzemysłowienie Polski, a zwłaszcza prowadzona z wielkim rozmachem z rozkazu Marszałka Śmigłego — Rydza — rozbudowa przemysłu w sercu Polski to najskuteczniejsze podniesienie naszego potencjału obronnego. Bo uprzemysłowienie Polski to równocześnie

WYZYSKANIE NASZEGO NAJWIĘKSZEGO BOGACTWA, JAKIM SĄ OLBRYMIE ZASOBY PRACY DRZEMLĄCE BEZUŻYTECZNIE W NARODZIE.

To też jednym z naczelnych zadań obecnego pokolenia Polski musi być doprowadzenie kraju do takiego rozkwitu gospodarczego, aby Polak nie potrzebował szukać pracy i chleba u obcych, aby każdy obywatel polski mógł we własnej Ojczyźnie znaleźć pełne zatrudnienie i pełne wykorzystanie swej pracy.

Do Waszej też roli przywiązuję za sadniczą wagę w urzeczywistnianiu podstawowej idei narodowej:

TWORZENIE SILNEGO POLSKIEGO STANU ŚREDNIEGO, KTÓRY WINIEN STAĆ SIĘ JEDNYM Z GŁÓWNYCH TRZONÓW SPOŁECZYSTWA POLSKIEGO.

Mysłem tym dawałem wyraz już niejednokrotnie.

A dziś sądzę, że usłyszę od Was za pewnienia, iż te myśli są także i Waszymi myślami, Waszymi ideałami.

Rzemieślnicy polscy! U stóp Jasnej Góry zjechaliśmy się wszyscy, by wzmocnić nasze siły dla wielkiego polskiego czynu narodowego, któremu na imię nie tylko „codzienna praca”. Chcemy bowiem dać wyraz pragnieniu, by również w decydującej potrzebie być mocnymi, nieugiętymi i o raz silniej zwartymi z całym narodem.

Bo my, Polacy, tym się różnimy od wielu narodów świata, że **JESTEMY NIE TYLKO ŻRĄDŁAMI CHLEBA, ALE POTRAFIMY ŻYC I UMIERAĆ ZA IDEALY.**

I w tym tkwi nasza siła, potęga i wielkość.

Bo tak, jak o wartości człowieka decyduje nie tylko jego siła fizyczna i bogactwo materialne, ale przede wszystkim jego wartość moralna, tak samo o roli i znaczeniu, o sile i potęgę Narodu decyduje nade wszystko jego gotowość do ofiar i poświęceń w obronie wyznawanych ideałów.

Mołcząc swe przemówienie przagnę w imieniu Szeffa Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Pana Prezydenta, Generała Sławoj — Składkowskiego oraz mojem własnem złożył Wam, drodzy Rzemieślnicy Polacy, jak najgorętsze życzenia, by Kongres dzisiejszy wyzwoił w Was nowe siły do wyjątkowych i wytrwałych wysiłków — dla zapewnienia Ojczyźnie jak największych korzyści z Waszych trudów i Waszych prac.

Niech uchwały II-go Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego jasno promieniują na życie i sprawy zawodowe Polskiego Rzemiosła!

Przemówienie pana Ministra przyjęli zgromadzeni burzą oklasków przerywając je raz wraz spontanicznymi manifestacjami na rzecz naszej Armii i Wodza.

Godziny popołudniowe dnia niedzielnego oraz cały dzień wczorajszy wypełniony był wspaniałymi obradami branż. Wyniki tych obrad podamy natychmiast po ich uzyskaniu.

Drożyna w Tczewie

Pracownikom należy przyznać specjalny dodatek

Pracownikom należy przyznać specjalny dodatek.

Tczew — centrala młynarstwa polskiego i transportu wodnego należy do rzędu najdroższych miast w Polsce. Dlatego też położenie gorzej uposażonych pracowników w tym mieście jest bardzo ciężkie. Ocenili to niektóre władze jak np. skarbowe, przyznając swym pracownikom dodatek drożyzniany.

Natomiast pracownicy zarządzą dróg wodnych, sądownictwa

i szkolnictwa nie otrzymują tych dodatków, mimo wielokrotnych zabiegów ze strony ich organizacji zawodowych.

Sprawa ta ciągnie się już od dłuższego czasu i powinna zostać wreszcie załatwiona przez kompetentne władze. Nie wolno dopuścić aby na terenie Pomorza na tle słusznych postulatów powstawały wśród ludności pracowniczej fermenty, które usiłują wykorzystać dla swych celów czynniki wrogie Polsce.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Za złotówkę najbogatsza w treść książka to „Mały rocznik statystyczny”

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się Mały Rocznik Statystyczny 1939 (rok wydawnictwa X).

Wydawnictwo to jest waznym informatorem liczbowym w życiu gospodarczym i kulturalnym Polski, przedstawionym na tle stosunków między narodowych. Niezbędne jest dla wszystkich, którym potrzebne są ścisłe informacje o Polsce, zwłaszcza zaś dla instytucji oświatowych, społecznych, gospodarczych, działaczy i publicystów gospodarczych, dla szkół średnich i wyższych itd.

Każdy dowiedzieć się może z tej małej, a jakże bogatej w treść książeczki niezwykle ciekawych wiadomości o tym co obchodzi każdego obywatela; o Polsce o rozwoju naszego życia społecznego i gospodarczego.

Książeczka zawiera 424 stron, 601 tablic oraz 2 mapy kolorowe a kosztuje w okładce półsztywnej zaledwie jeden złoty!

4 miliony na domy robotnicze w Warszawie i pow. lwowskim

Podział kredytów Towarzystwa Osiedli Robotniczych w roku 1938 według województw przedstawiał się następująco: Warszawa otrzymała na budowę domów robotniczych 34,2 proc. ogólnej sumy kredytów, wynoszących 12.000.000 zł. w ub. r. Dalej figurują: woj. lwowskie — 17,9 proc. krakowskie 15,0, pomorskie — 12,4. W innych województwach wysokość kredytów była nieznaczna, i tak np. w woj. łódzkim — 6,8 proc. kieleckim — 4,8 proc. śląskim — 2 proc. W r. ub. zanotowano przesunięcie kredytów na rzecz woj. lwowskiego i krakowskiego, co pozostaje w związku z rozządową C.O.P.-a. Ogółem teren tego okresu skonsumentował w r. 1938 29,2 proc. kredytów TOR.

Szczyt flegmy... wykażesz, gdy nie uśmiejesz się do rozpuku, czytając „Wesołe Wiadomości”
Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie!

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

Gdy są czyny, po cóż słowa?

„Zakochana” opowiada nam szczegółowe dzieje swego życia i w końcu pisze o swym ukochanym:

Ja go tak kocham, że sobie życia bez niego nie wyobrażam. Zawsze mu to mówię, a mój jedyny nigdy mi nie mówi, że mnie kocha. Nie raz go się zapytuje, czy mnie tak kocha, jak ja jego, to milczy i tylko się śmieje.

Czasami na moje pytanie odpowiada. „Tak”, ale słowa „kocham” nigdy nie wypowiedzi, a ja bym tak chciała usłyszeć z jego kochanych ust to najdoszde słowo: „kocham”, tak, jak ja mu wciąż mówię: „Kocham cię, mój jedyny i chcę być też przez ciebie kochana. Pamiętaj, jedyny, że jest ktoś, co cię kocha i nieustannie tęskni za twymi pieściami”.

Dlaczego on mi tego nie mówi, choć chyba przecież kocha?

Ja też myślę, że chyba kocha, sądząc z tego, co Pani napisała w swym obszernym liście, które go nie przeczytałam — wbrew prośbie Pani, co proszę mi wybaczyć — ze względu na wiele intymnych szczegółów, nader interesujących, ale zaintymnych nawet na „intymne rozmowy z Czytelnikami”.

Ponieważ z tego wszystkiego wynika, że miłość jego ku Pani nie może ulegać najmniejszej nawet wątpliwości, więc niech Pani nie trapi się tym drobiazgiem. Przecież ważne są nie sł

wa, lecz czyny. Gorzej było by, gdyby zapewniał, że Panią kocha, a czyny zaprzeczały by temu.

Nie trzeba w ogóle od życia wymagać zbyt wiele. Jeżeli Pani go będzie tym zadęcała, może go Pani tylko zrazić do siebie, a wtedy doprawdy może być źle. Więc proszę się uspokoić i zadawałać czynną świadomością miłości”.

P. Lucyna z Kielc prosi nas o rozsządzenie jej następującej troski:

„Przyjaciel mój, z którym zgodnie żyję już od kilku lat, a który dla mnie porzucił swą obecnie już podstarzałą żonę, zadęcza mnie tym, że ilekroć spotyka ją na ulicy (oczywiście, w mojej nieobecności), wita się z nią uniesieniem i nie zważając na to, że mi tym wielką przykrość wyrządza, wdaje się z nią nawet w krótkie pogawędki.

Ponadto niekiedy zdarza się, że gdy jej towarzyszą ich dorosłe dzieci, mój pan pozwala sobie i na dłuższe wycieczki, z czego nie czyni przede mną tajemnicy. Gdy zaś ja, rozżalona, zwracam mu uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, odpowiada najspokojniej w świecie, że postępuje, jak człowiek rozumny o wysokiej kulturze ducha w takich razach postępować powinien.

A przecież to jest wprost oburzające. Bo zapytuję uprzejmie, co o tym ludzie powiedzą i co

sobie o mnie pomyślą, skoro on poczytujać mnie za swą nieślubną żonę i darząc mnie miłością i przyjaźnią, nie waha się publicznie stykać z osobą, która rzekomo go nie nie obchodzi. Czy tak się godzi? Czy takie zachowanie się mego oblubieńca w obliczu świata jest racjonalne?”

Skoro mnie Pani prosi o bezstronne wypowiedzenie się, więc zważywszy sprawę, muszę jednak przyznać słusność ukochanemu Pani. Mogło się stać — choć i to nie powinno — że pokochał Panią i porzucił swoją żonę. Tu nawet go usprawiedliwia szczerota i otwartość postawienia sprawy. Inny zdradzał by żonę potajemnie i prowadził podwójne życie.

Jeżeli z „stąpił ją sobie Panią, zapewne, młodszą i početnějszą, to z tego bynajmniej nie wynika, by miał stracić szacunek i przyjaźń dla swej ślubnej żony, a zwłaszcza miłość dla własnych rodzonych dzieci. Zgadza się z nim całkowicie, że tak właśnie postępuje „człowiek rozumny o wysokiej kulturze ducha”.

Chodzi Pani o to, co ludzie powiedzą? Ci i tak będą przeważnie potępiali Panią, jako nieślubną żonę, która odciągnęła męża od żony i ojca od dzieci. skoro zaś już Pani się na to zdecydowała, trzeba ponieść ciężary tej dwuznacznej sytuacji i nie dbać o opinię ludzką w ogóle.

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG



GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM) AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, nabławnienie nóg, zmęczenie, odciąża, które po tej kąpielu doje się usnąć nawet bezspokojnie. Przeciwnie utraćie ee odciążeniu.

Polska na 4-ym miejscu wśród emigrantów do Argentyny

Władze argentyńskie ogłosiły dane cyfrowe, dotyczące imigracji do Argentyny w kwietniu br. W miesiącu tym przybyło do Argentyny 5.029 osób, które osiedliły się przeważnie na roli.

Emigracja z Polski znajduje się na 4-ym miejscu, z liczbą 422 osób, z czego tylko 184, które udały się bez pośrednio z naszego kraju.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy br. przybyło do Argentyny 13.731 osób, co dowodzi dużej wyższości imigracji w porównaniu z rokiem ubiegłym, w którym w tym samym okresie przybyło 8.489 osób. Emigracja z Polski znajdowała się wtenczas na 1-zym miejscu.

1914 TADEUSZ RYS 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Podczas rewizji oficer policji zauważył walizkę, pozostawioną przez tajemniczego „Holendra”. Naprawdę Konrad tłumaczył się, że ta walizka nie jest jego.

Oficer przerwał jego słowa i wrzasnął:

— Kreuzdonnerwetter, kogo pan tu chce zagadać, komu chce pan wmówić, że ta walizka nie należy do pana?

— To prawda, ta walizka nie jest moja. — Konrad jest coraz bardziej zdumiony sytuacją, która wytworzyła się teraz.

Nie rozumie również, czemu się ten Niemiec tak gniewa. Gdyby się przyznawał do cudzej własności, byłaby to przecież zwykła kradzież. Ale on przecież mówi prawdę, tylko prawdę...

— A więc, po raz ostatni pytam pana, otwiera pan tę walizkę, czy nie?

Tu Grywiński zrozumiał, że oficer nie żartuje, że mu nie wierzy. Sam uśmiecha się na myśl o tym dziwnym przypadku, jaki mu się wydarzył, gdy przemocą pragnie się podsunąć mu obcą walizkę.

— Niestety, nie mogę panu zadość uczynić; mimo moich najlepszych chęci, stwierdzam, że walizka nie jest moja...

— I jeszcze się pan tak czelnie do tego uśmiecha?

— Nie wiem właściwie, o co panu chodzi... — spogląda nań Konrad, jak na obłąkanego.

— Nie chce więc pan sam otworzyć walizki?

Konrad nie wie, co ma teraz odpowiedzieć. Spogląda co chwila na drzwi, oczekując nadejścia szlachetnego „Holendra”, który wyzwoi go z tak przykrych sytuacji.

Ale ślad po „Holendrze” już od dawna zaginął.

Przy drzwiach przedziału zebrała się teraz grupka zaciekawionych pasażerów długotrwałością tej rewizji.

A chociaż nikt nie widział, co tam zaszło, jednak podawano sobie już powszechnie różną wersję:

- Złapali ptaszka, którego szukali...
- Z jego powodu była ta rewizja...
- Któż to jest?
- Zapewne jakiś niebezpieczny gagatek...
- Jakis śpiesz...
- Kto go wie!
- Na pewno Polak?
- Tak.

Rozmowy o tej rewizji doszły również do Anieli. I sama wiadomość o aresztowaniu wprawiła ją w stan wielkiego zdenerwowania... Sama nie rozumiała, czemu ją tak ciągnie do tego przedziału, gdzie zebrało się tylu ciekawskich. Rewizja jeszcze nie odbyła się w jej przedziale, jej dokumentów jeszcze nie sprawdzono.

Była jednak o siebie zupełnie spokojna, i jakiś dziwny instynkt ciągnął ją do tego przedziału, gdzie Niemiec z żandarmami zatrzymali nieznanego.

Nie mogąc pokonać w sobie tej dziwnej woli, wstała Aniela, i usiłowała przedostać się do przedziału, gdzie tak długo trwała rewizja.

Stosunek żandarmów do Konrada zmienił się teraz na gorsze.

Oficer, będąc przekonany, że to jego walizka, był wściekły, że nie chce jej otworzyć, rozkazał więc swoim podwładnym:

- Otworzyć siłą...
- Żandarmi w mig wykonał jego rozkaz.

W ciągu kilku chwil walizka została pokrojona na kawałki. Zamek był tak mocny, że nie można go było w żaden sposób wyważyć.

Konrad przyglądał się spokojnie „pracy” żandarmów, wielce zdziwiony całym zajściem:

Gdzież się podział ten „Holender”, co Niemcy tak niszczą jego walizkę?

Ale nie przejmował się zbyt długo całym zajściem... Walizka nie jest jego... A „Holender” kupi sobie nową...

Oto wyrzucają już z walizki różne części garderoby, kilka paczek papierosów, cygarów, notatnik...

— To wszystko? — zapytał oficer.

Teras zabrał się dopiero żandarmi do przegladania walizki ze wszystkich stron, do opukiwania i jednym z nich nagle zawołał:

— Oto jest, walizka posiada podwójne ścianki!

Ten okrzyk trafił w Konrada, jak piorunem. Zawisł jeszcze zdążył ruszyć się z miejsca, otoczył go żandarmi żelaznym pierścieniem.

— Przeszukać jego kieszenie — rozkazał oficer i jego nalana twarz rozjaśniła się uśmiechem zadowolenia.

Konrad poczuł obce dotknięcie w swojej kieszeni, krew uderzyła mu do głowy, ogarnęło go niesłychane oburzenie. Zdaje sobie sprawę, że to przecież nie ma z nim nic wspólnego, a jednak czuje się zagrożonym. Nagle zrozumiał, kim jest ów „Holender”... Całkowicie zostawił walizkę i uciekł...

Jakże wielkie było jego zdumienie, gdy oficer przecina nożycami dno i wyjmuje stamtąd paczki papierosów, zapisanych jakimś tajemniczym szyfrem...

— No, panie Grywiński, co Pan na to? Naprawdę wypierał się pan tej walizki. I tak panu nie pomoże, ta walizka przyniesie panu stryczek na szyję...

I oficer uczynił taki ruch ręką, jak gdyby wlewał se.

Konrad czuje, że coś go dusi... Czyni nadludzki wysiłek i krzyczy:

— Ale moi panowie, to nie jest moje... Moi panowie, pomyliliście się.

Jeden z żandarmów zaczął krzyczeć i łamał papierosy: teraz Konrad zrozumiał, co się tu stało...

Śpiegostwo...

W jednym cygarze znalazł żandarm paperek ze znaczkami. Konrad pragnie coś powiedzieć, ale oficer śmieje się cynicznie w oczy:

— No tak, kochany Francuzku... G 18! Czekamy od dawna na pana... W końcu złapaliśmy szanownego pana...

(Dalszy ciąg jutro)

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomińskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką, wywoziła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdolała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zajęła do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka obawiając się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz nie wierzył w winę Heleny i starał się wykazać, że jest niewinna. Bronka postanowiła więc unieszkodliwić go. Usidliła bezrobotną Wandę Fokalską i nakłoniła ją do zeznania w policji, jakoby Bartosz wyznał jej po pijanemu, że zezwolił Helenie zabić dziecko. Bartosza aresztowano.

Znakomity adwokat Harwicz broniący Heleny i Bartosza był, podobnie jak Bartosz, przekonany, że wszystkie te zbrodnie są dziełem Jarockiego, który chciał w ten sposób pozbyć się żony. Harwicz chcąc wiedzieć, jakim człowiekiem jest Jarocki i jak współżył z żoną, odwiedził go. Jarocki opowiedział mu, w jaki sposób żona go „porzuciła” i dlaczego wyrzucił ją, gdy wróciła do niego.

— Co mąż odpowiedział pani na zarzuty, że oddał ją w ręce handlarzy żywym towarem? — zapytał Harwicz Helenę, gdy skończyła swoją wstrząsającą opowieść.

— Obrzyli mnie i wyrzucili. Taka była jego odpowiedź!

— Czy zna pani kobietę z którą teraz mieszka?

— Nie, panie mecenasie.

— Czy jest to ta sama kobieta, z którą pani go wówczas widziała na balu maskowym?

— Trudno mi na to odpowiedzieć ponieważ nosiła maskę.

— Czy nie podejrzewała pani swojego męża, że ją oszukuje? Czy wychodził wieczorami, nie mówiąc dokąd idzie?

— Już przecież panu powiedziałam, panie mecenasie, że współzłoczyli nasze było wzorowe. Nigdy nie dochodziło między nami do żadnych tarć. Znajome zaszczyliły mi, że mam tak idealnego męża. Nigdy nie byłabym zdolna sobie wyobrazić, że potrafi tak podle postąpić! Prawdopodobnie przez cały czas dokładnie się przede mną maskował. Nie mogę sobie bowiem inaczej wyjaśnić tej nagłej zmiany, jaka w nim nastąpiła, naraz przeobraził się w potwora, który nasyla ludzi, ażeby zamordowali dziecko. Pragnął w ten sposób moralnie mnie uśmiercić, aby łatwiej uzyskać rozwód, na który nie chciałam się zgodzić. Dobrze przecież wie, że z chwilą gdy zostaną skazana i wyrok się uprawomocni, otrzymuje automatycznie rozwód.

Helena przyłożyła chusteczkę do oczu i otarła łzy. Harwicz przyglądał się jej w milczeniu.

Czy w ten sposób mówi kobieta, która w bestialski sposób zgładziła niewinne dziecko? Przecież każde jej słowo jest przesieknięte bólem i łzami. Dusza ludzka przedstawia sobą wielką niewiadomą... Jaki smawca ludzi potrafi dojść prawdy i ustalić, czy kobieta ta zabiła dziecko, czy jest niewinna — pomyślał Harwicz.

— Panie mecenasie... — rzekła drżącym głosem. — Już kilka razy prosiłam o to, aby pozwolono mi zobaczyć się z dzieckiem. Dlaczego ciągle odrzuca się moją prośbę? Czy nie mam prawa do mojego rodzzonego dziecka?...

— Jarocki, jak i jego rodzice, u których znajduje się dziecko, sprzeciwiają się temu, aby dziecko miało z panią widzenie. Podali prokuratorowi następujące motywy: Tego rodzaju widzenie mogłoby wyrządzić fatalny wpływ na duszę dziecka, ponieważ powiedziano mu, że matka jego udała się w długą podróż.

— Panie mecenasie, błagam pana, niech pan się postara, aby pozwolono mi zobaczyć się z dzieckiem... Często widzę mego synka we śnie, całuję go, pieszczę... Gdy zaś zrywam się ze snu, stwierdzam z rozpaczą, że znajduję się w celi więziennej... Wszystko wówczas we mnie łka... Dlaczego nie pozwalają mi widzieć się z dzieckiem?... Dlaczego ograbiają mnie z dziecka?

— Postaram się, chociaż wątpię, czy to mi się uda... — odparł Harwicz. — Dziecko znajduje się pod opieką dziadka i babki. Nie można ich zmusić, aby sprowadzili je do Warszawy.

Harwicz chciał już pożegnać Helenę. Nagle przypomniał sobie, że Helena nie wie jeszcze o aresztowaniu Bartosza. Czy ma jej opowiedzieć o tym? Lecz zanim jeszcze zdecydował się zakomunikować jej to, Helena oświadczyła:

— Mam do pana jeszcze jedną prośbę, panie mecenasie. Niech pan postara się uzyskać dla mnie widzenie z panem Bartoszem. Tej mojej prośby chyba już nie odrzuca. Przecież pan Bartosz nie jest dzieckiem, które znajduje się pod czyjąś opieką... Od dłuższego czasu nie miałam od niego żadnej wiadomości. Otrzymałam od niego kilka listów. Być może, że teraz nie wręczą mi się jego listów...

Harwicz młrzał przez chwilę.

— Co się stało, panie mecenasie? — zapytała szybko Helena, zauważywszy wielką zmianę w wyrazie twarzy Harwicza.

— Niestety, pan Bartosz nie będzie mógł się z paną zobaczyć... — odparł cicho.

— Dlaczego? Co się stało?

— Stało się coś nieoczekiwanego.

— Czy pan Bartosz zachorował, czy... — Helena drżała na całym ciele.

— Nie. Aresztowano go...

— Aresztowano? Dlaczego? Za co?

— Jest oskarżony o współudział w morderstwie...

— Co pan powiedział!?! Boże drogi! Nie mogę tego wszystkiego pojąć! Również rodzony ojca oskarża się! Och, jakie to straszne! Można przecież oszaleć. Ale na jakiej podstawie? Mnie uwięziono, ponieważ Jarocki naśladował fałszywego świadka. Ale co się stało z Bartoszem?

— Jest świadek, kobieta. Oświadczyła, że Bartosz zaprosił ją do siebie na noc i będąc jakoby pijany, wyznał jej, że zezwolił na zgładzenie swojego dziecka...

— O Boże! — zawołała Helena. — Jaka ohydny intrygę knują przeciwko nam te potwory w ludzkim ciele! Dlaczego, panie mecenasie, nikt się nie poznaje na wylających o pomstę do nieba czynach Jarockiego? Teras może pan osobiście się przekonać, jakie środki stosuje mój były mąż wobec mnie i wobec dobrego, szlachetnego człowieka, który pewnej ciemnej nocy, wyrwał mnie ze sponow śmierci. Nie już ponadź o ofiar? Zerwij pan, panie mecenasie, maskę z Jarockiego!

Harwicz siedział pogrążony w milczeniu. Co mógł odpowiedzieć na słowa tej kobiety? Ciągle zdawał sobie to samo pytanie: Kto tutaj gra komedie? Teras doskonałym aktorem: Helena, czy jej były mąż?

Oboje mówili głosem pełnym szczerości, oboje bardzo boleli nad tą całą sprawą. Jarocki mówił o Helenie tym samym tonem, używając niemal tych samych słów co Helena, gdy mówiła o nim.

Znów Harwicza trawiła niepewność. Aby wystąpić na procesie Heleny, musiał oskarżyć gwałtownie Jarockiego, zrzucać odpowiedzialność za wszystkie przestępstwa na Jarockiego. Ale sprawa mogła się przecież przedstawiać wręcz odwrotnie. Jeśli Helena mówiła prawdę, to Jarocki powinien był zasiąść na ławie oskarżonych. Jeśli zaś będzie się wierzło temu, co mówi Jarocki, wówczas Helena jest winna.

A tu czas szybko mijał. Wyznaczono już nowy termin sprawy, a Harwicz jeszcze ciągle nie mógł ustalić kto jest z nich winien.

Dalsze dochodzenie w sprawie zabójstwa Wandy Fokalskiej nie dało żadnych wyników. Sprawa ta w dalszym ciągu pozostała otulona mgłą tajemnicy. Z tego względu dochodzenie umorzono i wkrótce po tym również Bartoszowi doręczono akt oskarżenia.

(Dalszy ciąg jutro)

TAKSÓWKA-AUTO

MOTACYKL



FLYN DO HAMULCÓW
HYDRAULICZNYCH
LIAMOL
TO BEZWZGLĘDNE
BEZPIECZYSTWO

**Tygodniowy dodatek motoryzacyjny
pod redakcją Lucjusza Dury**

Przygotowanie kierowców zawodowych Czy szoferzy taksówek znają swój zawód?

Błędy jazdy po mieście i istotna przyczyna wypadków

Ostatni numer „Auto” przynosi artykuł „Oskarżam”, potępiający w czambuł wszystkich szoferów taksówek za nieumiejętność jazdy, pijaństwo i t. p. grzechy przeciwko naturze kierowcy zawodowego.

Autor dostał tak wielkiej animozji do zawodowych kierowców, że uogólniając wady kierowców zawodowych, dochodzi do wniosku, że mieszkańcy m. st. Warszawy wracają do komunikacji tramwajowej i pieszej, obawiając się jazdy taksówką, co jakoby zawsze jest połączone z niebezpieczeństwem życia pasażerów.

Niewątpliwie w takiej ocenie fachowego przygotowania kierowców zawodowych jest wiele przesady i choć słuszne są uwagi o tym, że kierowca wozu za robkowego winien stać na wysokim poziomie przygotowania technicznego, że nie powinien być przemęczony pracą, ani nadużywać alkoholu, to jednakże uogólnienie wad i przypisywanie choćby ich większości tylko szoferom taksówek, jest conajmniej grubą przesadą, dziwnym nieporozumieniem.

Znamy wady i rozumiemy trudności tego zawodu, twierdzimy jednak, że wymienione przez autora przemyślenia przed wszystkim tępiące przez organy zające i związki, nierównie silniej niż przez władze bezpieczeństwa odbierające takim szoferom prawo jazdy, nieraz na stałe.

Braki przygotowania fachowego kierowców zawodowych powstają przede wszystkim z winy słabego nadzoru powołanych czynników nad szkoleniem szoferów, oraz stosunkowo łatwego uzyskiwania zawodowego prawa jazdy.

To jest punkt wyjścia. Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych nie ma żadnego wpływu na szkolenie kierowców zawodowych, nie zasiada w komisjach egzaminacyjnych, ani też dotychczas nie mógł uzyskać obowiązującego postanowienia, aby na kierowcę taksówki mógł być przyjmowany jedynie szofer z conajmniej trzyletnią praktyką.

Kadry szoferów wypuszczane przez komisje egzaminacyjne posiadają poważne braki, a jednak wydane przez nie prawo

jazdy upoważnia posiadacza do natychmiastowego objęcia w posiadanie kierownicy wozu zarobkowego.

To jest druga przyczyna powodująca niepewność w prowadzeniu i zbyt brawurę w jeździe.

Młody narybek szoferski winien być poddawany przez pierwsze trzy lata rokrocznie egzaminowi z umiejętnością prowadzenia wozu i znajomości przepisów ruchu ulicznego.

Szczególnie ważną sprawą jest w tym zakresie egzamin z regularności jazdy, w granicach przepisów ruchu ulicznego.

Dawałoby to pewną selekcję i pozwalało na sprecyzowanie sprawności pracy kierowcy zawodowego.

Rzeczywiście prowadzenie taksówki po mieście jest sprawą trudną i wymagającą dużego doświadczenia, rutyny i nawet talentu. A że z tym zawodem jest związane bezpieczeństwo publiczne, należałoby z większą niż dotychczas troskliwością zaopiekować się pracownikami tego zawodu.

Naogół jednak nie ma powodu do rozpacz, większość kierowców zawodowych, mimo wszystko, zdaje codziennie egzamin ze sprawności pracy, uwagi, spostrzegawczości i posiada duże doświadczenie wynikające z pracy stałej, która choć wyczerpująca jest jednak pełniona z zamiłowaniem niezbędnym dla każdego zawodu.

Jedną z istotnych przyczyn wypadków ulicznych jest zbyt szybka jazda szczególnie na zakrętach.

Są to właśnie miejsca najczęściej szych wypadków ulicznych.

Ten błąd w prowadzeniu wozu na mieście ma swe uzasadnienie w żądaniu pasażerów, którzy się zawsze śpieszy i którzy naglą kierowcę do szybkiej jazdy co np. na mokrej, a gładkiej jeźni b. często powoduje zarzucenie wozu. Poza tym nieprzystosowanie jeźdźni do warunków ruchu ulicznego, nierówności przechodniów i szerokości przyczyn, które ustają całkowicie z chwilą należytego przeszkolenia ludności miejskiej i zrozumienia przez przechodniów tej prostej zasady, że jeźdźnia jest dla pojazdów i że przechodzień pieszy na jeźdźni jest zawsze intruzem.

Niemalą również przeszkodę w prawidłowej i bezpiecznej jeździe po mieście stanowi różnorodność ruchu pojazdów na ulicach miast.

Ta ostatnia przyczyna zostanie wreszcie, choć częściowo, usunięta z Warszawy, przez ograniczenie ruchu pojazdów konnych w godz. od 10-ej do 24.

Reasumując stwierdzić musimy stałą poprawę w Warszawie w zakresie ruchu aut i taksówek, wzrastającą sprawność szoferów taksówek w prowadzeniu wozów po mieście i co za tym idzie wzrastające bezpieczeństwo jazdy taksówkami. Nie możemy przeto zrozumieć ogólnu tak poważnego jak „Auto”, które „oskarża” ogólnie, obciążając za ewentualne przewinienia jednego kierowcy zawodowego cały zespół ofiarnych pracowników motoryzacyjnych.

Przecież prawa jazdy są wydawane przez organizacje, które „Auto” reprezentuje i przecież wypadki zdarzają się również i kierowcom amatorom i to niejednokrotnie z krzywdą właśnie właścicieli taksówek.

Telegram
Akumulatory Telefontony
Tow. AKUMULATORÓW WARSZAWA
Złota 35
od 9-17 tel. 9-14 i 9-15
i innym czasie tel. 9-16-17

WARSZAWA C 06709 23 19 i 54

W CZASIE RAIDU O GRAND PRIX POLSKI AKUMULATOR ZAT TUDOR WYKAZAŁY DOSKONAŁĄ SPRAWNOŚĆ PRZYCZYNIĄC SIĘ DO UZYSKANIA NAJWYŻSZYCH WYNIKÓW PRZEZ NASZ ZESPÓŁ GHISALBA

W CZASIE CAŁEGO RAIDU GRAND PRIX POLSKI AKUMULATOR ZAT TUDOR NIGDY NIE ZAWIOD MOICH OCZEKIWAŃ DAJĄC MAKSYMUM ENERGII W NAJCIĘŻSZYCH WARUNKACH - SZACHOWSKI

WŁAŚCIELSTWO W RAIDZIE JEST UDZIAŁEM AKUMULATORÓW ZAT TUDOR - PENCZYŃA

TUDOR
Zakłady Akumulatorowe

Ubezpieczenie taksówek od odpowiedzialności cywilnej

Obowiązujące przepisy nakładają na właścicieli taksówek i autobusów obowiązek ubezpieczenia wozów od odpowiedzialności cywilnej.

Sprawa ta została rozwiązana przez właścicieli taksówek i autobusów oddzielnie, przez powołanie do życia odpowiednich wzajemnych towarzystw ubezpieczeniowych.

Właściciele taksówek w swoim towarzystwie płacili od taksówki miesięcznie zł. 10 gr. 50 na to ubezpieczenie.

Stawka ta okazała się zbyt niską, przede wszystkim dlatego, że publiczność jeżdżąca taksówkami, znając pełne swe prawa do odszkodowań, tym bardziej, że odszkodowania płaci towarzystwo ubezpieczeń, wysuwała roszczenia bardzo wysokie za najdrobniejsze nawet naruszenie praw materialnych w najblajszym wypadku. Znane są wypadki w których pasażer za zabrudzenie przypadkowe okrycia wysuwał żądania odszkodowania w wartości nowego ubrania.

Naturalnie wypadki poważniejsze

spotykały się z żądaniami odszkodowań odpowiadających skali życiowej pasażera, co niejednokrotnie pociągało za sobą poważne wypłaty tytułem zwrotu poniesionych szkód.

To też właściciele dorożek samochodowych postanowili zlikwidować własne towarzystwo ubezpieczeń i przejść do innego towarzystwa, które podjęłoby się, na przystępnych warunkach, także ubezpieczenie przyjąć.

Obecnie odbywają się pertraktacje z PZUW co do przejścia ubezpieczenia dorożek samochodowych od odpowiedzialności cywilnej.

W niedługim czasie ubezpieczenie to obejmie PZUW, oznaczając stawkę miesięczną od zł. 15 od taksówki, co wydaje się stawką b. niską, zważywszy, że ubezpieczenie to obejmie wszystkie taksówki zarejestrowane, bez dodatkowej kontroli ich stanu technicznego.

Jazda ciężarowych wozów konnych w stolicy ograniczona

Jak donosiliśmy od dnia 1 sierpnia r. b. obowiązuje zakaz kursowania wozów konnych w śródmieściu Warszawy. Początkowo zakaz ten miał obowiązywać w godzinach od 9 do 24, na skutek jednak zabiegów właścicieli przedsiębiorstw przewozowych, transport konny uzyskał 1 godzinę ulgowa.

Zakaz kursowania ciężarowych wozów konnych po Warszawie obowiązuje

OD DNIA 1 SIERPNI W GODZINACH OD 10 DO 24.

Nie wątpliwy, że w krótkim czasie kursowanie pojazdów konnych po Warszawie zostanie zakazane.

Motoryzacja środków transportowych w stolicy jest zagażnieniem palącym i niezbędnym.

Przewóz motorowy, jeśli uwzględniamy czas transportu, jest bowiem najtańszym środkiem transportowym. Mała stosunkowo ilość samochodów ciężarowych i taksówek bagażowych w Warszawie nie pozwala jeszcze na całkowite zniesienie transportu konnego.

Złóż ofiarę na F.O.N.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
ROGUTER
zastosowanie:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
LADAJĄC BROSIŁÓW TYLKO W WYBIEGNIENYCH TONIEBIACH.

Władysław Przystojecki

Germanizowanie Italii

A ten osławiony machiawelizm jakąż czarną wstęgą przewija się wśród nowszej historii Włoch. Bo np. książęta Sabaudzcy, zwłaszcza Wiktor Amadeusz, ile krwi napsuli Ludwikowi XIV przerywając się ustawicznie od niego w objęcia cesarza Leopolda I, albo Luchessini ile wyrefinowanej przewrotności wykazał intrygując Polskę przed II rozbiorem i łudząc ją sojuszem pruskim. Ze Kallimach miał intencje czyste obsypywany łaskami Kazimierza Jagiellończyka i jego synów, to wcale nie jego zasługa... był kupiony. Za to Bona Sforcia znów typ zbrodniarki na tronie, albo Joanna II — dwie Messaliny Neapolitańskie. Machiawelizm jest to gadzina wyhodowana na niemieckim braku zasad. Wprawdzie Machiavelli pisze swoje II. Principe zapatrzonej w sylwetkę arcyzbrodniarza cesarza Borgia, a ten jest pół-hiszpanem, ale przecież i Hiszpanie to pokurcza nie tylko Iberów, ale Wizygotów, Maurów i Żydów, jednego z Niemcami walczył o losu dla tego tyle nicy sympatii łączy Niemcy z Hiszpanią i Italią.

Może jest tu jeszcze inny cel. Hiszpania jako móło zaludniona, może być niezłym terenem kolonizacji...

Co do wpływów postronnych działających na psychikę mieszkańców Italii i Hiszpanii skutecznie przeciwdziała religia chrześcijańska, przeciwdziałała tej zbrodnicy niemieckiego pochodzenia, nie tyle na polu Rzeczy co skojarzonych z nią półwyspów, religia, która w okresie poneronowym wytworzyła całe szeregi świętych i półświętych, naturalnie w krajach gdzie reformacja nie zepsuła zasad. Dlatego widzimy, że szerzący się wraz z komunizmem poganizm z Rosji ogarnia przedewszystkim Niemcy, a potem nadgryza podstawy Hiszpanii i Włoch. Trza ufać jednak, że w tej walce kościół będzie jak zawsze zwyciężącym.

Na pocieszenie, w myśl Mantegazy, Włosi mogą sobie wyznaczyć tę jedną prawdę: charakter mamy marne, ale umysły tegie — i nie będzie żadnej w tem przesady.

Jeszcze na długo przed dobą renesansu zjawia się trójka poetów Dante, Petrarka i Boccaccio i daje początek okresowi rozwoju nauki i sztuki. Żadna literatura ani sztuka europejska nie rozwinęła się w tym tempie co we Włoszech, gdzie z dawien dawna ze wszystkich stron zjeżdżają się ludzie uczyć, bo jest to kraj muzeum, który skupia stare i nowe pomniki.

Zawdzięczają to Włosi skojarzeniu ras, choćby z taką Germanią, w której zapanowały teraz płytkie rasistowskie poglądy doprowadzające nie do rozwoju zalet rasy, lecz do ich zaniku. Wszystkie czyny Germanów, spotykane gdzie niegdzie na tle historii, a mówiące o pewnej szlachetności pojęć dają się wytlomaczyć tylko skojarzeniem rasy germańskiej ze Słowianami Połabskimi, jak:

Lutycy, Wilki, Wenedowie, Pomorzanie etc., których Niemcy ujarzмили z biegiem lat i wchłonęli, że nawet nie pozostało śladu w nazwach lub wierze.

Typy szlachetniejsze spotykane w dzisiejszych dziejach jak: Schusznioga, Rauschinga i pastora Niemoellera pochodzą zapewne z tych związków ze Słowianami, tam zaś gdzie przebijają się zwierzęcość rasowa ludzi, jakże przypominająca orangutanga, muszą pochodzić od tych, co na tarczy obnosili swoich wodzów w zamierzonych czasach Mariusza. Nie mają się tedy czego garnać Włosi i Hiszpanie do swoich przatypów, zamieszkujących ośrodek Europy, bo prócz pogaństwa i braku cywilizacji nic od nich nie zdołają.

Pokazuje się, że szereg wojen od 1618 r. zaczawszy po dzień dzisiejszy przekształcił tych małowilizowanych ludzi w maszyny do zabijania i do przynoszenia szkód bliźnim, więc należałoby ich jak chwast wyplenić i posypać niegaszonym wapnem. By raz z nimi skończyć. Wyłącznym warunkiem powrotu szacunku dla tego narodu i jego sprzymierzeńców będzie dokładna restytucja zabranych kiedykolwiek cudzych krain, skromne życie nadal, wyrzeczenie się oportunistów, wszelkiej hulaszczosci i kipiaku życia, kłamstwa, wszelkich mrzonek o powrocie do poganizmu, antyreligijności, materializmu i komunizmu.

Za to zabezpieczy się im te-

ren posiadany za Ludwika Niemieckiego bez wszelkich marchii w 843 w., a dla kolonizacji pustynię Gobi albo Szabo w Azji, pustynię Kalahari w Afryce i Patagonię z Ziemią Ognistą w Ameryce, gdzie będą mogli stosować wszystkie swoje ersatze i suszyć zbyt pomysłowe głowy.

A czas takiej ciężkiej próby musi być conajmniej tysiącletni żeby ludzkość miała czas zapomnieć o krzywdach przez nich wyrządzonych.

Zaraz po ostatecznym pobiciu spółki i po zdjęciu z Italii buta germańskiego musi nastąpić marsz Polaków po odbiór Braniboru, wspomagany przez flotę powietrzną Rosji, zanim reszta sprzymierzeńców poza Alpami ominie linię Zygryda, by zalać resztę krain niemieckich. Wówczas prędko się znajdą spadkobiercy zniszczonych kiedyś krajów połabskich i poodrzańskich, równie jak pomorskich aż po Rugię i wyjdą na światło dzienne drzemiacce od 900 lat w a skrzyniach dokumenty. Ale praw do spadku ponemieckiego ubiegający się muszą udowodnić przynajmniej dwudziestu pokoleniami ludzi czystych, na których nie znajdzie się plamy należenia do hakaty któregośkolwiek kraju i którym nie szczepiono wściekliwości niemieckiej od 1740 roku do czasów ostatnich, tj. „bohaterkich” poczynań Hitlera.

Wtedy dopiero świat spocznie chwilowo na laurach gwoli orzeczenia, że: Deus admirabilis et fortuna variabilis.

Sport w Piotrkowie.

Rozgrywki koszykówki i siatk. o puchar Dz. Piotrkowskiego

Z inicjatywy nieustrudzonego działacza sportowego na terenie miasta Piotrkowa, prezesa Podokręgu Piłki Ręcznej dyr. F. Torontza ub. soboty 15 bm. zapoczątkowane zostały rozgrywki eliminacyjne koszykówki o puchar ufundowany przez Redakcję Dziennika Piotrkowskiego.

Pierwsze spotkanie odbyło się na wzorowym boisku nowo-zbudowanym pod egidą Pol. Klubu Sportowego w centrum Piotrkowa, które ze względu na nowoczesną budowę i dogodnie położenie specjalnie nadaje się do prowadzenia tego rodzaju rozgrywek.

Pierwsze spotkania w powyższych rozgrywkach dały następujące wyniki: Strzelec pokonał Sokoła występującego w osłabionym składzie w stosunku 2:0 wynikiem 15:10 oraz 15:7. Sędziował dobrze p. Stus.

W drugi spotkaniu odbytym tego dnia Ruch bez trudu rozprawił się z osłabionym składem PKS. również 2:0 wyniki 15:0 oraz 15:4. Sędziował bardzo dobrze p. Gutman.

Zawodom przyglądało się sporo widzów. Na wstępie dyr. Torontz w obecności członków

Zarządu Podokręgu podziękował przedstawicieli naszej Redakcji za popieranie sportu miejscowego i ufundowanie nagród.

Wyrażamy nadzieję, że zdrowy i męski sport piłki ręcznej, w którym już tyle razy poważne sukcesy odnosili Piotrkowianie znów zabyłynie na polskim horyzoncie sportowym — czego sportowcom zrzeszonym i ich działaczom życzy serdecznie całe nasze społeczeństwo.

Nowe wydawnictwa

Mały rocznik statystyczny 1939 r. Rok wydania

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się Mały Rocznik Statystyczny 1939 (rok wydawnictwa X).

Wydawnictwo to jest wszechstronnym informatorem liczbowym o życiu gospodarczym i kulturalnym Polski przedstawionym na tle stosunków międzynarodowych. Niezbędne jest dla wszystkich, którym potrzebne są ściśle informacje o Polsce, zwłaszcza dla instytucji oświa-

Orkiestra piotrkowskiego pułku zagra przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia

W dniu 18 bm. od godz. 13.50 do 14.40 orkiestra piotrkowskiego pułku odegra koncert przed mikrofonem Rozgłośni Polskiego Radia w Łodzi.

Odegrane będą: E. Bach — „Ariel” Uwertura, L. Murcio — „Wenecja” Serenada, E. Waldtenfel — „España” Walc, A. Elenberg — „Słowik i żaby” Utwór charakterystyczny, Al. Bryk — „Na Kujawach” Fantazja, T. Pomnikowski — „Czarowna noc” Walc.

Orkiestrą dyryguje świetny

kapelmistrz i kompozytor por. Aleksander Bryk.

Obecnie pan kapelmistrz por. Bryk kończy rozpisywanie na orkiestrę nie dawno skomponowany utwór „Walc za Olzą” kompozycji Piotrkowianki pani Marii Rożanowiczowej, która ofiarowała swój utwór dzielnemu pułkowi Ziemi Piotrkowskiej. Aktualny ten walc będzie odegrany publicznie przez doskonałą orkiestrę wojskową w najbliższym czasie.

Rozwiązanie rad izb rolniczych w Warszawie i Łodzi

Zarządzeniem z dnia 7 lipca rb. minister rolnictwa i reform rolnych rozwiązał rady izb rolniczych w Warszawie i Łodzi.

Rozwiązanie rad, zgodnie z przepisami ustawy, powoduje automatyczne rozwiązanie innych władz izb. Kierownictwo pracami izb, w których zostały rozwiązane rady, minister rolnictwa i reform rolnych powierzył mianowanemu przez siebie komisarzom.

Komisarzem warszawskiej izby rolniczej został mianowany dotychczasowy prezes izby inż. Bolesław Przedpełski, zaś ko-

misarzem łódzkiej izby rolniczej dotychczasowy prezes tej izby poseł Jan Piotrowski.

Rozwiązanie rad izb rolniczych w Warszawie i Łodzi nastąpiło wskutek zmian terytorialnych w województwie warszawskim i łódzkim, które to zmiany spowodowały znaczne zdekomputowanie organów izb.

Wybory do rad w warszawskiej i łódzkiej izbie rolniczej, zgodnie z obowiązującymi przepisami zostaną zarządzane przez odpowiednich wojewodów w najbliższym czasie.

Piotrkowska Fabryka Papy Dachowej

H.Z. Pacanowski i Syn

Piotrków Tryb., Ajeje 3 Maja 6, telefon 10-64

Polecą: PAPĘ dachową czarną i białą niedoścignionej jakości, SMOŁĘ w pierwszorzędnych gatunkach, LEPNIK, PAK, KARBOLINEUM, oraz BLACHĘ CYNKOWĄ we wszystkich gatunkach.

Fabryka nasza gruntownie przebudowana z zastosowaniem najlepszych udoskoleń zdobycy technicznych, według najnowszego systemu.

W wyniku przeprowadzonych ulepszeń w produkcji, uzyskaliśmy pierwszorzędne gatunki papy i wyrób kalkuluje się nam znacznie taniej, w związku z czym

ceny nasze są konkurencyjne.

Podwieczorki

taneczne na F.O.M.

Zarząd Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Piotrkowie ma zaszczyt zakomunikować, że począwszy od 20 lipca rb. w każdy czwartek w czasie od godz. 17 do 19 w salach Europy odbędą się podwieczorki taneczne, na które zapraszamy wszystkich miłośników tańca i muzyki.

W czasie podwieczorku zbierane będą dowolne datki na F.O.M. Miłych gości czekać będzie dużo niespodzianek.

fowych, społecznych, gospodarczych, działaczy i publicystów gospodarczych, dla szkół średnich i wyższych itd.

Zawiera 424 stron, 601 tablic oraz 2 mapy kolorowe. Cena 1 egzemplarza wynosi w okładce półsztywnej zł 1.

Kronika tomaszowska

Premie za najpiękniejszy Ogródek Działkowy

Towarzystwo Ogródków Działkowych przejawia bardzo intensywną działalność.

Celem pobudzenia działkowców do utrzymania swych działek w należytym i estetycznym stanie, prezes T. O. D. p. Urbańczyk wysunął inicjatywę przeprowadzenia konkursu premioowego. W tym celu powołana została specjalna komisja złożona z fachowców (9 osób), która dokonała pierwszej lustracji działek we wszystkich ogródkach. Komisja ta jeszcze dwa razy zlustrowe te ogrody i wówczas wyda opinie, co do przyznania premii. Przewidziane są premie w łącznej wysokości zł 400.

Dziś! Film pełen emocji i napięcia

CZARNY KORSARZ

W roli tytułowej
Ciro Ferratti

następca Douglasa Fairbanksa

Początek o g. 5.30 pp, w niedziele i święta o g. 3 po pol.

Pop. g. 3

Obawa przed skandalem

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Ostatni raz w Piotrkowie najlepszy polski dramat obyczajowy p. t.

GRANICA

r. g. Barszczewska, Pichelski, Zelichowska
Cwiklińska, Samborski, Zelwerowicz.

Nad program Tygodnik. Początek o godz. 3-ej

Popołudniówka o godz. 3-ej „Dwoje z tłumy”

miejszczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65